Ner 279 — Kraków 6 Grudnia — Sroda. — Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Janke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Grudzień 2 złr.
„ „ od 1go Grudnia do 31go Marca . . . . 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień 2 złr. 25 c.
od 1go Grudnia do końca Marca . . . . 8 złr. — c.

Kraków 5 grudnia.

Rozpatrzywszy się w sprawozdaniach z piątego posiedzenia sejmowego, jakoteż sądząc z listów mówiących o epizodzie we czwartek tam zaszłym, żałować tylko wypada, że Izba nie poparła wniosku posła Krzeczunowicza, który wiedziony prawdziwym taktem parlamentarnym i politycznym, żądał po mowach posłów Borkowskiego i Skrzyńskiego zamknięcia ogólnych rozpraw nad regulaminem. Tym sposobem byłoby Zgromadzenie dowiodło raz, że kwestyi ruskiej z regulaminem wiązać nie chce; powtóre, że głosy tych mowców były odrębnemi zdaniami, w których Sejm nie bierze udziału. Tem więcej żałować tego przychodzi, że jak się teraz pokazuje, takie rzeczywiście było przekonanie ogromnej większości Izby, a w każdym razie takież całej Izby uczucie. I słusznie, bo otwarcie powiedzieć można, że wywołanie kwestyi ruskiej przy regulaminie było niestósownem przez wzgląd na rzecz samą i na chwilę do tego wybraną, było więc niepolitycznem.

Rzecz szła o regulamin sejmowy. Kwestya ruska w Galicyi, jeżeli jest jaka, nie odnosi się do regulaminu. Zdrowy rozsądek wskazuje że żadna dyskusya sejmowa nie przesądzi ostatecznie o narodowości ruskiej ani o ruskim języku, tem mniej duskusya nad regulaminem. Spory, jakie z powodu ruskiej narodowości i języka istnieć mogą, oczekują załatwienia nie przez uchwały lub dekreta, ale jedynie na polu wolności. Inna to sprawa od regulaminu, w innej też, jeżeli traktowaną być miała, powinna była się pojawić chwili. Również bowiem zdrowy rozsądek wskazuje, że językiem sejmu w Galicyi musi być język polski, a całkiem obojętną rzeczą, czy regulamin to w swych 91 paragrafach zapisze. Na to nie potrzeba długich wywodów historycznych, a mniej jeszcze powoływania się na traktat wiedeński, na to dosyć natury rzeczy: oto tak jest, bo inaczej być nie może. Spytaj kogo chcesz na całym świecie, jakim językiem mówią na Sejmie w Galicyi, a otrzymasz odpowiedź że polskim. Tak jest, bo inaczej być nie może. Tego ani poprze zapisanie w regulaminie, że język polski jest językiem urzędowym albo ustawo-dawczym, ani też nie przeszkodzi, jeżeli wnioski na sejmie w dwóch językach będą podawane, lub jeżeli posłowie wyrażający się łatwiej po rusku, w tym języku będą przemawiali, jak się to po dziś dzień dzieje. Język polski jako sejmowy w Galicyi jest faktem, który nie uwłacza w niczem Rusinom, ani ich praw nie narusza, nie przeszkadza też bynajmniej swobodnemu rozwojowi ich języka. Nie było więc ani powodu ani na czasie wyprowadzać kwestyę ruską z okazyi obrad nad regulaminem sejmowym. Było zaś niepolitycznem czynić to, raz, że nie należy nigdy zakłucać i roznamiętniać Zgromadzenia bez potrzeby, a tem mniej jeszcze w chwili, gdy tak ważne a dla kraju żywotne kwestye wymagają jak największej zgody i jedności w żywiołach jedną społeczność tworzących; powtóre, że owa niezgoda zawsze chociaż pozornie na korzyść przeciwników naszych wypada. Mówimy pozornie, bo nie mamy wcale na myśli pomawiać Rusinów o sympatye dla sąsiada Austryi. Wszakże zawsze na to wygląda, tak dalece, że i w tej dyskusyi uznał jeden z posłów ruskich za stósowne odeprzeć takie podejrzenia od Rusinów, chociaż żaden z posłów polskich z oskarżeniem podobnem o ile wiemy, bo stenografy nas jeszcze nie doszły, nie wystąpił.

Lecz dosyć o tym epizodzie, który uważaliśmy od pierwszej chwili za podrzędny, a następne posiedzenia sejmowe potwierdziły nasz sposób widzenia. Prace swoje prowadzi dalej sejm znaną koleją. Wniosek o powiększenie dyet poselskich przypomniał nam, że we Włoszech są one nieznane. Posada poselska jest tam usługą publiczną i zaszczytem bezpłatnym. Okręgi wyborcze mają wolność wybierania kogo chcą; lecz jeżeli wybierają takiego posła, który bezpłatnie nie jest w stanie reprezentować wyborców, natedy okręg wyborczy obmyśla dlań zapomogę. Przyznalibyśmy wielką w tym względzie loiczność ordynacyi wyborczej włoskiej. Konstytucya austryacka nic w tej mierze nie stanowi; może byłoby roztropnem, gdyby Sejm nasz na tę jedynie kadencyę, a zarazem na teraźniejszy sejm tylko dyety, poselskie podnieść uznał za stósowne. Różne względy zdają nam się przemawiać za rozumem politycznym Włochów w tej sprawie.

Odbieramy następujący artykuł w ważnej sprawie krajowej:

Kilka słów o hipotece chłopskiej.

Ustawa gminna dla kraju oraz urządzenie szkół właściwe są niezawodnie nateraz najważniejszemi kwestyami, któremi sejm galicyjski zajmować się winien. Zastanawianie się atoli nad temi kwestyami przechodzi rozmiar dziennika, i osobno na odpowiednią stopę traktowanem być powinno, co ze względu szkoły tak chwalebnie już profesor Dietl uskutecznił.

Oprócz tych dwóch atoli kwestyj, jest jeszcze wiele innych, które wprost z praktycznéj strony kraj obchodzą i które wedle możności na tejże kadencyi sejmowéj załatwić wypada. Do tych kwestyj liczę między innemi ustawę hipoteczną wiejską.

Nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nad tąż kwestyą już to celem zwrócenia uwagi naszych posłów na ważność onejże, już wreszcie celem wyjaśnienia poniekąd osnowy czyli treści tejże kwestyi.

Od czasu zniesienia pańszczyzny stanął chłop na równi względem wszelkich praw i obowiązków z dawną szlachtą i mieszczaństwem. Ma tedy i prawo, iżby mu ustawa ułatwiła kredyt, i pomagała mu tym sposobem do lepszego materyalnego bytu, a przeto i do osiągnienia oświaty. Nędza bowiem nie sprzyja rozwojowi umysłowemu, kto myśleć musi o zarobieniu na suchy kawał chleba by nie umrzeć z głodu, ten nie ma czasu i ochoty ani chęci myślenia o jakiemś kształczeniu się lub kształceniu dzieci swoich. Za dobrym bytem idzie tylko w trop rozwój umysłowy. Jeżli podwaliną umysłowego rozwoju i błogiéj przeto przyszłości naszéj krainy jest szkoła, jakto zacny profesor Dietl w swem dziele rozwinął, to popieranie rozwoju materyalnego naszych mas ludowych jest przyczynianiem się do rozwoju szkoły na porządną stopę. Gdy zaś utworzenie ksiąg hipotecznych wiejskich jest jednym z owych czynników, które popierają byt materyalny chłopski, zatem obowiązkiem jest ustawodawstwa krajowego utworzyć tę instytucyę.

Utworzeniem ksiąg hipotecznych wiejskich wyrwiemy chłopa w wielkiéj części z rąk lichwiarskich. Gdyby te księgi już istniały, nie mielibyśmy przed oczyma tylu spraw wekslowych przeciw chłopom, o czem temi czasy pisały dzienniki i o czem sądy ministerstwu z przestrachem donosiły. Przyznaję, iż i księgi hipoteczne nie uratują chłopa w zupełności od lichwy, lecz zważywszy, iż są po wsiach w ręku bogatszych chłopów, również po małych miasteczkach u niektórych mieszczan znaczne kapitaliki, takowe mogą być i będą lokowane na hipoteki chłopskie, ile że ani nasz chłop ani mieszczanin małych miasteczek nie będzie nateraz kupował papierów publicznych, któreby mu większe zyski przyniosły, bo nie ma po temu dostatecznego pojęcia o rzeczywistéj wartości tychże papierów.

A zresztą znajdą się zakłady publiczne co dadzą chłopu pieniędzy na hipotekę jego roli.

To wszystko tyczy się także i miasteczek galicyjskich, które do dziś dnia ksiąg hipotecznych nie mają.

Dzisiaj przy oszczędności przez rząd w każdym względzie ściśle przestrzeganéj idzie głównie o to, by utworzenie ksiąg hipotecznych chłopskich, jak najmniej kosztowało. Otóż niniejszem podam sposób, *iż to nic zgoła rządu kosztować nie będzie.*

Naprzód atoli kładę zasadę, by księgi hipoteczne chłopskie każdego obwodu galicyjskiego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego *istniały tylko w sądach obwodowych*, nie zaś w sądach powiatowych, ile że tylko sądy kolegialne powinny być z arcywielu względów sądami hipotecznemi.

Sposoby zaś utworzenia ksiąg hipotecznych chłopskich najsnadniejsze byłyby następujące:

a. Rząd powinien wydać stósowne formularze na utworzenie ksiąg hipotecznych wiejskich i małych miasteczek i takowe do sprzedaży po kraju rozesłać. Formularze te mają służyć do ułożenia *księgi własności* (liber haereditatis) bo księga tak zwanych instrumentów (liber instrumentorum) jest niepotrzebna, ile że jej miejsce zastąpić winna księga dokumentów w którąby składały się szeregiem lat, jak to praktykuje się oddawna w Krakowie i Królestwie Polskiem, umowy kupna i sprzedaży o grunta zawarte, ustępstwa, zamiany, umowy pożyczki itp.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż dotychczasowe wpisywanie (ingrosowanie) dokumentów w księgę instrumentów, opóźnia bieg sądowy niepotrzebną pisaniną, i przysparza krajowi kosztów które księgą dokumentów zniesione będą w zupełności.

Ponieważ zaś sumy lub prawa na hipotece ziemskiej zabezpieczone obciążone być mogą, i obciążenie to w księdze instrumentów uwidocznionem bywało, zaś w księdze dokumentów uwidocznionem być nie może, przeto wypada w owych formularzach stósowną zostawić rubrykę dla nadciężarów (subonera).

Również trzeba w namienionych formularzach w stanie czynnym utworzyć rubrykę do wyliczenia wszystkich parcel katastralnych, realność chłopską lub mieszczańską składających, i dla opisania granic takowéj realności, w której to pierwszéj rubryce domieszczone będą lub odpisane nowe parcele innych realności, którebyWłaściciel hipoteki od innych włościan lub mieszczan późniéj kupił lub im odprzedał.

Niemniéj po nastąpieniu komasacyi odpisanoby lub przypisano parcelę w stósownem miejscu.

Tak utworzona bowiem hipoteka gruntowa nie będzie przeszkadzała dalszemu dzieleniu lub pomnażaniu gruntów, rozumie się z zastrzeżeniem praw wierzycieli hipotecznych.

Każda gmina wiejska i małego miasteczka musiałaby do 3 miesięcy kupić sobie owe formularze — i księgę hipoteczną z takowych, należycie oprawioną, złożyć do rąk Sądu obwodowego — a w Krakowie i Lwowie do rąk Sądu krajowego.

b. Powinien Rząd wydać ustawę, iżby każda umowa kupna i sprzedaży o grunt chłopski lub w miasteczkach istniejący, odbywała się *pod nieważnością u notaryusza* — notaryusz zaś miałby posłać natychmiast wierzytelny odpis takowej bezstęplowy do właściwego Sądu obwodowego lub krajowego, celem utwarzania hipoteki. Z tak nadchodzących umów tworzyłby Sąd hipoteczny powoli, a to z urzędu (ex officio), księgę własności każdej gminy wiejskiej lub miasteczka.

Notaryusz powinien w umowie kupna i sprzedaży opisać należycie granice realności i wyliczyć wszystkie onęż składające, niemniej opisać granice parcel — jeżeli one osobno istnieją — co w księdze własności w podotkniętej rubryce stanu czynnego należycie uwidoczni Sąd hipoteczny.

c. Gdyby do trzech lat nie wszystkie posiadłości wiejskie lub miejskie weszły powyższym sposobem do ksiąg hipotecznych — natenczas będzie obowiązkiem gminy dopełnić w najbliższym roku pod stósowną surowością, przez Sąd hipoteczny wyznaczyć się mającą, swej księgi hipotecznej wykazaniem praw własności reszty właścicieli, czy to dekretem przyznania spadku, czyli też arkuszem indywidualnym obok faktycznego posiadania, co przez wójta gminy i trzech gospodarzy poświadczonem być winno.

Tym sposobem powstaną do 4 lat i trzech miesięcy księgi hipoteczne wiejskie i miasteczek, które rządu ani szeląga kosztować nie będą.

W Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem jest 5982 wsi a 207 miasteczek, razem 6189 gmin niemających ksiąg hipotecznych.

Przyjąwszy wartość każdej z tych hipotek w przecięciu tylko na 20,000 złr. w. a., przyjąwszy dalej, iżby każda z nadmienionych hipotek do $^1/_3$ wartości kredytu użyła — natenczas ogromna masa pieniędzy bo 41,255,874 złr. w a. przybyłaby z czasem do krajowego obrotu, któratoMasa dotychczas tkwi uśpiona w rzeczonych gruntach wiejskich i miejskich hipoteki niemających.

Praca, przedsiębiorstwo, przemysł, rękodzieła zyskałyby w Galicyi ogromnie — a chłop nasz budzący się i tak samochodem z dawnej gnuśności, budziłby się z niej daleko żwawiej nie tylko na zachodzie Galicyi lecz i na wschodzie, gdzie dotąd jeszcze śpi snem dawnym; mieszczanin zaś, acz żwawszy lecz goły, prędzejby pomógł sobie w biedzie lub w jakiem przedsiębiorstwie — w ogóle zaś ruch krajowy zyskałby na tem wiele.

I czemuż nie utworzyć odrazu tej instytucyi tyle korzystnej, zwłaszcza, gdy rządu nic nie kosztuje!! Spodziewamy się, że nasz sejm wypełni tę próżnię ustawodawstwa dotąd w kraju naszym istniejącą.

Ponieważ Wny notaryusz Leonard Serafiński w Bochni badał należycie kwestyę utworzenia ksiąg hipotecznych chłopskich — przeto proszę go niniejszem publicznie, iżby swe uwagi w tej mierze także raczył ogłosić dla dalszego wyjaśnienia tejże kwestyi.

Kraków dnia 3 grudnia 1865 r.

Dr. Kański,
adwokat krajowy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 grudnia.

— *r.* Jak słychać, w sporze zagrzebskim za dwa lub trzy dni dopiero stanowcze zapadnie postanowienie. Kilku członków deputacyi stronnictwa unii otrzyma znów jutro posłuchanie prywatne u Najj. Pana; in *corpore* deputacya jak wiadomo nie może być dopuszczoną do stóp tronu, aby jako wysłana od frakcyi sejmowej a nie od całego sejmu, nie stworzyła precedencyi. Nie żądajcie odemnie, abym z góry zaręczył wam za treść postanowienia korony. Urzędnicy kancelaryi chorwackiej zachowują oczywiście przy sobie tajemnicę urzędową, co tym razem o tyle jest dla nich łatwiejszem, iż sami o postanowieniu cesarskiem nic jeszcze nie wiedzą. Mniej powściągliwego języka są członkowie jednego i drugiego stronnictwa chorwackiego w interesie sejmu do Wiednia przybyli, ale i od nich prawdy trudno się dowiedzieć, bo każdy dla stronnictwa, do którego należy, windykuje bezwzględnie zwycięztwo. Członkowie stronnictwa unii, którzy z największą gotowością udzielają wiadomości dziennikom tutejszym, chcąc przez nie wpłynąć w swym duchu na opinię, tak rzeczy przedstawiają, jak gdyby spór stanowczo już na ich korzyść rozstrzygniętym został, ustąpienie bana żadnej nie ulegało wątpliwości, a unieważnienie uchwał w czasie nieobecności stronnictwa unii przez sejm chorwacki powziętych jako też i dokonanych przezeń wyborów było już rzeczą postanowioną. Z obozu przeciwnego znów wychodzą głosy, które wszystkich tym doniesieniom zaprzeczają, a zapewnienia, które wychodzą z ust kardynała Haulika tak brzmią jak gdyby Mazuranicz stał jeszcze na czele kancelaryi chorwackiej, a władała w niej samowolnie biórokracya Szmerlingowska. Dzienniki inspirowane przez rząd pod znanemi godłami oficyalnego pochodzenia zamieszczają wiadomości, które stanowczo dla stronnictwa bana Szokcewicza brzmią niepomyślnie. Czy z tego tonu urzędowych doniesień można już wnosić o zapadłem postanowieniu, nie moja rzecz rozstrzygać. Ale im liczniejszemi stają się symptomata tej ważnej sprawy, tem mocniej utwierdzam się w przekonaniu, którem dawniej już z wami się podzieliłem, iż wpływ węgierski, fuzyonistom przychylny, a w tej chwili, jako w przeddzień otwarcia sejmu, potężniejszy niż kiedykolwiek, paraliżowanym jest właśnie w kwestyi chorwackiej przez wpływy bardzo wysokich sfer wojskowych, które żywo zajmują się Pograniczem wojskowem, i o żadnej zmianie tej instytucyi słyszeć nie chcą.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Tydzień w wypadki nie obfity. Bohatyrem Paryża jest zawsze Fanfan. Tysiące ludzi ciśnie się do Vaudevillu oglądać to zjawisko tegoczesne, człowieka, który w sześciu latach już umie grać rolę, oszukuje bliźnich jak stary i zarabia trzysta franków na miesiąc.

Przemysł nowy pochwycono w lot, jak tu wszystkie złoto dajne. Fanfan utworzył szkołę. Występująca w jego roli Karlota Schotter, córeczka wędrownej angielki, bierze za wystąpienie dziesięć franków. Dotąd żadna paryżanka matka nie zrealizowała tak wcześnie a korzystnie zdolności swojej córki. Rzucili się więc do tego przemysłu rodzice dowcipnych dziatek, i jest nadzieja, że z pomocą dramaturgów paryzką scenę nie długo niemowlęta zagarną.

Teraz już w czterech teatrach mają główne role: w Vaudevillu, Fanfan; w Théâtre Francais (Supplice d'une Femme) mała Kamilka; w Châtelet (Trois hommes forts) i w Ambigu (Młynarka), także głównemi osobami są dzieci.

Dyrektorowie teatrów nie mają nic przeciwko takim primadonnom, bo franków dziesięć za wystąpienie, to nie dwa tysiące, a dochód większy: publiczność nie może się nacieszyć tem wielkiem kokietkom w miniaturze — one szczęśliwe, bo prócz pensyi dostają cukru owsianego ile zjedzą.

Więc zadowolenie powszechne. Wszyscy kontenci prócz aktorów dorosłych, którzy pod ciosami nie winniątek padają. Słychać, że trzechletni Dodo doskonale w *Muszkieterach* zastąpi Mélingu'a; że sześcioletnia Karlotta zupełnie zaćmiła panią Fargenil — o tem wiecie.

W Compiégne podczas przedstawienia *Rodziny Benoîtonów*, przezorna dyrekcya miała dwóch Fanfanów w zapasie na przypadek gdyby rzeczywisty skrewił. Ale bohatyr ten nieznający zmęczenia ani grymasów, tak odegrał swoją rolę wobec całego dworu, jak nigdy. Tylko potem podobno dostał niestrawności z powodu cukierków, którymi go Cesarzowa opasła.

Dwór bawi się wesoło.

Trupa amatorska przedstawiała na teatrze w Compiégne *Komentarze Cezara*, humorystyczny *Przegląd* margrabi Massa. Zapewniają, że tej sztuki nie przepuściłaby cenzura paryzka, tak jest wolnomyślna i kłująca. Dowcipny margrabia jak śmierć księdza Baki „i po suknie tęgo stuknie i w szkarłaty żga za katy.“— pełen jest alluzyj arystofanesowskich: są i śpiewki szydzące z przywar arystokratów; inne tak rubaszne, że zdają się z repertoaru panny Teresy wyjęte.

Odgłos poklasków doleciał z Compiégne do Paryża. Podobno *Komentarze Cezara* będą tam trzy razy przedstawione. Równa się to stu reprezentacyom na zwyczajnym teatrze.

Słychać — ale nie ręczymy za prawdę tej pogłoski — że Panna Teresa i jej podobna Diva z Eldorado, mają też dać się słyszeć na dworze, żeby Królestwa Portugalskich poznajomić z dzisiejszym artystycznym smakiem Paryża. Trudno temu dać wiary — chyba, że to zręczny sposób pozbycia się gości, bo muzykalny Don Luis, od panny Teresy pewnie jak Słowacki od *„Młodej Polski“* ucieknie „pod równiki unosząc zadziwione słuchy.“

Mniejsza o niego. Francuskich rąk do klaskania nie braknie, mianowicie przy godowem usposobieniu drużb i druchen Anny Murat.

Wesele za pasem — i nie lada! Opowiadają bajeczne rzeczy o przepychu wyprawy panny młodej, o koszyku ślubnym, który pan młody gotuje, a mianowicie o perłowym naszyjniku za pół miliona, który ofiarował jej Cesarz.

Pan młody tymczasem spadł z konia . . . ale to tylko dla przekonania się o stopniu miłości panny Anny. Dowiedziawszy się, że wrząca — natychmiast wyzdrowiał. Wesele odbędzie się za dni pietnaście w Tuilleryach.

W Paryżu nie wszyscy tak zadowoleni jak w Compiégne: troska o los oficerów rozpuszczonych zasępia mnóstwo ludzi. Chociaż *Monitor* wytłomaczył, że skasowane kadry zostaną czynne dopóki powoli nie wygasną, interesowani obawiają się, że to wygaśnięcie minister wojny przyśpieszy, i nie będzie czasu znaleźć odpowiedniego miejsca dla tych ludzi znających jedynie rzemiosło wojskowe.

Chcąc ułatwić umieszczenie, pozakładano bióra w Paryżu, gdzie oficerowie pozbawieni służby wpisują się, jako kandydaci do służby telegrafów i dróg żelaznych. Przy usilnem staraniu rządu, pomieszczą się ex-wojskowi — ale mimo to niezadowolenie wielkie.

Dla pomniejszenia go przedsięwzięto rozmaite środki. Najprzód, rozpuszczono wieść o nowem prawie dotyczącem emerytur, które ma być wniesione na obrady Izby prawodawczej. Chodzi o dozwolenie przyjmowania oficerów po dwudziestu pięciu latach służby na retretę. Gdyby to prawo przeszło, pociągnęłoby za sobą wielkie awanse, gdyż wszyscy oficerowie od czterdziestu trzech do czterdziestu pięciu lat wieku, niewidzący możności awansowania, usunęliby się z pensyą retretową i pomyśleli o karyerze cywilnej.

Powiększenie żołdu jest drugiem rozporządzeniem kojącem.

W czynnej służbie będącym kapitanom, porucznikom i podporucznikom, powiększono płacę jak następuje: o franków piędziesiąt kapitanom sztabu, inżynieryi, artyleryi i żandarmeryi; o sto piędziesiąt kapitanom placu pierwszej klasy i drugiej klasy konnicy; o dwieście piędziesiąt podwyższono kapitanom drugiej klasy piechoty i pierwszej kawaleryi.

Płaca poruczników i podporuczników podwyższona w tejże proporcyi. Podporucznicy, którzy dawniej brali po 1200 fr., brać będą 1700.

Na pułk piechoty podwyższenie żołdu obejmujące dwudziestu siedmiu kapitanów, dwudziestu dwóch poruczników, dwudziestu czterech podporuczników i kapelmajstra, zwiększa wydatek o 14,500 franków, czyli o 1,450,000 franków na sto pułków piechoty.

Wszyscy marszałkowie francuzcy dowodzący korpusami, wezwani są do Paryża dla ułożenia spisu awansów w swoich komendach. Rada marszałków zbiera się w ministeryum wojny pod prezydencyą marszałka Baraguay d' Hilliers, dowodzącego piątym korpusem i najstarszego z dowodzących marszałków.

W akademii francuzkiej także narady i listy do podwyższenia się sposobią. Chodzi o następcę pana Dupin. Słychać, że Ludwik Loménie, profesor francuzkiego Kollegium, przedstawi się na kandydata do świeżo opróżnionego krzesła; także, pan Troplong mający, jako potęga polityczna, wielu zwolenników pomiędzy nieśmiertelnymi. Jednak, mimo tak dostojnych pretendentów, krzesło otrzyma prawdopodobnie arcybiskup Paryża, mgr. Darboy: podobno zgadzają się na niego dwa z trzech odłamów akademii.

Pan Dupin zapisał swoją bibliotekę panu Ortolan profesorowi w szkole prawa, swemu byłemu sekretarzowi, biografowi i przyjacielowi.

Do biblioteki adwokatów, pan Dupin za życia podarował zbiór rzadki, nawet unikał, do którego nieboszczyk przyszedł następującym sposobem:

Ostatni z książąt Penthièvre, dziad po kądzieli Ludwika Filipa, kazał wydać swoim kosztem wyciąg z tak zwanego *Olim* — zbioru postanowień, rozporządzeń i regiestrów Rady. — Ten tworzy dwieście dwadzieścia trzy tomy in folio, idące od 1254 do 1790 roku, epoki skasowania parlamentu.

Za rewolucyi dzieło to skonfiskowano; w roku 1814 oddano Orleanom; w 1848, po ucieczce Ludwika Filipa, zostało we Francyi. Książęta Orleańscy kazali sprowadzić do Londynu najważniejsze papiery ze swoich archiwów — ten zaś zbiór ofiarowali panu Dupin, swojemu doradzcy i przyjacielowi. Podawszy się do dymisyi w r. 1852, a potem powróciwszy do służby rządowej za drugiego cesarstwa, Dupin ofiarował sądownictwu paryzkiemu ten dowód przyjaźni rodziny, z którą zerwał zupełnie.

Nowy rok nadchodzi wielkim krokiem, a z nim zamieć książek kolędowych leci.

Czytelnicy poważni dostali w tym tygodniu ostatnią książkę poważną za ten rok pański 1865: reprodukcyą egzemplarza *Biblii* z komentarzami Proudhona. Paryżanie myślący wyrywają sobie tę książkę. Jestto osobliwość w swoim rodzaju.

Łacińska biblia (Nowy Testament), na której Proudhon noty swoje pisał, drukowaną była w roku 1837 pod jego dozorem, kiedy był korektorem u drukarza Gauthier w Besançon. On robił korektę i porównywał teksty. Tytuł drukowany: *Biblia Sacra* (na swoim egzemplarzu korektor dodał atramentem: *Proudhoniana*).

Od 1837 do 1864 r. Proudhon pisał na marginesach uwagi historyczne, filozoficzne, teologiczne i polityczne. Pracy tej poświęcał wszystkie wolne chwile przez lat dwadzieścia siedm.

Zapiski nie mają daty. Porządek ich poznać można jedynie po kolorze myśli autora: noty na-

Wrocław 3 grudnia.

† Dziennikom hamburskim donoszą z Berlina, że W. książę oldenburski zrzekł się stanowczo praw swoich do Księstw zaelbiańskich. Spowodować go miał do tego głównie wzgląd na stan finansowy, w którym się Księstwa w skutku wyzwolenia swego zpod panowania Danii znajdują. Kwota kosztów wojennych nie jest wprawdzie jeszcze ostatecznie obrachowana, ale nie będzie podobno wynosiła mniej jak 30 milionów talarów. Pokojem wiedeńskim przeniesiono z ogólnego długu duńskiego na Księstwa sumę 29 milionów talarów. Z doliczeniem zaległych procentów ogólny dług wynosić będzie 60 milionów. Wedle artykułu 12 pokoju wiedeńskiego, koszta ponoszą Księstwa. Słychać, że Prusy nalegać będą niezadługo na spłacenie tychże, a przynajmniej na spłacenie zaległego procentu. Jeżeli jedno i drugie nienastąpi, ogólny dług wzrośnie do takiej wysokości, że Księstwa nie będą w stanie go opłacić, i będą na długie czasy miały związane nim ręce. To zważywszy, książę oldenburski miał przyjść do przekonania, że nabytek Księstw nie byłby dla niego bardzo pożądanym. Zrzekł się więc swoich praw dziedzicznych.

Cała ta wiadomość, z wyjątkiem prawdobnego oznaczenia wysokości długu, zdaje mi się być bardzo podejrzaną. Czyż to książę oldenburski dawniej o tem finansowem położeniu Księstw nie wiedział, iż dopiero teraz przyszedł do przekonania, że nie warto upierać się dłużej przy prawach swoich, które mu nic w zysku przynieść nie obiecują? Czy w ogóle książę oldenburski może zrzec się tak bezwzględnie tych praw, których cesarz rosyjski zapewne nie w tym celu ustąpił? Jeżeli się ich zrzekł, to zrzeczenie się nic nie znaczy, że prawa te przestały istnieć, lecz że powróciły do tego, od którego wyszła ich cesya. Cesyi zaś tej cesarz rosyjski nie robił w przekonaniu, że prawa nią objęte nie są nic warte. Zrzeczenie się więc ich przez księcia oldenburskiego nie uprościłoby, lecz owszem utrudniło dalsze traktowanie kwestyi sukcesyjnej w Księstwach; chyba że cesarz rosyjski będzie tak wspaniałomyślny, że pretensye swoje puści w zapomnienie i nie będzie się o nie dopominał.

Równie podejrzaną mi się być widzi wiadomość, że aby sprawę szlezwicko-holsztyńską utrzymać w biegu, Prusy dopominać się będą zapłacenia kosztów wojennych, a przynajmniej zaległych procentów. Od kogo Prusy zapłaty tej dopominać się będą? Czy Księstwa nie zostają pod zarządem wierzycieli? Jeżeli Prusy interes ten poruszyć zamierzają, pierwszą rzeczą być musi porozumienie się z Austryą. Koszta wojenne włożone są pokojem wiedeńskim na oba Księstwa, bez oznaczenia w jakim stosunku jeden i drugi kraj opłacać je będzie obowiązany. Holsztyn jest większy i bogatszy od Szlezwiku. Holsztyn zarządzany jest przez Aurtryą. Należy Prusom nasamprzód z Austryą rozpocząć konferencye względem stanowczego rozkładu kosztów wojennych, zanim może być mowa o żądaniu spłacenia ich. Nadto, wojna prowadzoną była właściwie tylko o Szlezwik, bo Holsztynu jako kraju związkowego Duńczycy nie bronili, i pozwolili go bez oporu wojskom obsadzić. Dziś Księstwa zostają pod osobnym każde zarządem. Zasada nierozdzielności ich, teoretycznie tylko jeszcze jest trzymaną. Cóż, gdyby Austrya wzbraniała się wejść w układy względem kosztów wojennych, dopóki sukcesyjna i polityczna strona sprawy nie będzie załatwiona? albo gdyby Austrya, jeżeli Księstwa na zawsze mają pozostać w rozdzieleniu, to jest, jedno być własnością Austryi, drugie własnością Prus, gdyby Austrya chciała wyłączyć Holsztyn z udziału stosunkowego ponoszenia kosztów wojennych, których opłaty Prusy by się domagały?

Prowinzial Corr. dowodzi, że pomiędzy Prusami i Austryą nie może przyjść w Księstwach do żadnego konfliktu, a to dla tego nie, albowiem obaj zarządcy udzielnie niemi zawiadują, i żaden nie jest obowiązany odnosić się w rozporządzeniach swych do drugiego. Ciekawi jesteśmy, jak Prusacy unikną znoszenia się, a więc i możności konfliktu z Austryą, jeśli prawdą jest, że zamierzają podnieść kwestyą kosztów wojennych? Dzisiejsza cisza i zgoda, którą organ pomieniony tak wynosi, zapowiada, zdaniem naszem, burzę. Przez czas pewien wszystko utrzymywać się będzie w spokojnym „statu quo," ale pierwszy krok wiodący do zmiany takowego wywoła nieporozumienia, których doniosłości bynajmniej z góry ocenić nie jesteśmy w stanie.

Kraków 5 grudnia. Z dniem 1go grudnia w niektórych miastach obwodowych władza policyi miejsco waną jest wej przeszła do rąk gminy i wykonywie Rąda przez jej organa urzędowe. We Lwowie Policyę miejska ma z Nowym Rokiem objąć w sprawach iejscową. Co do Krakowa, tu nietylko dotąd zmch policyi miejscowej żadna nie zaszła iana, ale i zarząd gminny spoczywa w rękach nie instytucyi wybranej z grona obywateli, ale w rękach urzędników rządowych. Do przedmiotu tego wrócimy niebawem, nie wiemy już po który raz, lecz mamy nadzieję, że głos nasz nie będzie długo tak jak dotąd głosem wołającego na puszczy.

W przedmiocie pomienionym wyszło w Kołomyi następujące obwieszczenie:

„Niniejszem podaje się do wiadomości, że zacząwszy od 1go grudnia b. r. wszystkie sprawy urzędowe, tyczące się policyi lokalnej, a to: sprawy względem policyi ogniowej, policyi czystości, moralności, rękodzielnictwa, policyi targowej i polnej; dalej sprawy tyczące się meldowania, wynikające z ustawy dla służby, tyczące się podwodów i kwaterunku wojska, urzędowi gminnemu w ten sposób do załatwienia przydzielone zostają, że pod kontrolą c. k. urzędu powiatowego panu naczelnikowi miasta przysłuża także prawo karania i egzekwowania w tych przypadkach i o tyle, o ile to dozwolonem jest cesarskiem rozporządzeniem z d. 20 kwietnia 1854 do l. 96 Dziennika praw państwa.

„Dalej przydzielają się urzędowi gminnemu czynności sądowe w sprawach niespornych u stnych, także spory mniejszej wagi, które wydarzają się codziennie a najwięcej w dniach targowych, a które albo w drodze ugody lub wyrokiem podług słuszności pogodzić się dadzą.

„W tym celu rozporządza się równocześnie, ażeby codziennie dwaj wydziałowi w urzędzie obecnymi byli.

„Od c. k. przełożonego obwodu.
Kołomyja d. 25 listopada 1865 r."

Czytelnicy przypomną sobie doniesienie jednego z korespontów lwowskich *(Em.)*, umieszczone w dzienniku naszym przed kilkoma tygodniami, iż w gimnazyum ruskiem we Lwowie zaprowadzono w tym roku szkolnym w klasie trzeciej gimnazyalnej naukę historyi powszechnej w języku ruskim, kiedy tymczasem w gimnazyum tamtejszym polskim pozostawiono w tejże klasie tę samą naukę w języku niemieckim. Zjawisko to, musiało pomimowoli każdego uderzyć a to tem bardziej, że władza popierająca tę sprawę dla gimnazyum ruskiego, ma także nadzór nad gimnazyum polskiem, a uznając potrzebę udzielania historyi w języku ruskim i czyniąc tymsposobem zadość wymaganiom rozumnej dydaktyki i pedagogiki, nie uwzględniła tych samych potrzeb i wymagań w sąsiedniem gimnazyum polskiem. Wszelako nadzór szkolny postąpił sobie w tym razie może całkiem legalnie; trzeba bowiem znać tryb przyjęty w takich razach po gimnazyach naszych. Jest on następujący: w półroczu letniem obraduje zgromadzenie nauczycieli każdego gimnazyum nad planem lekcyj na rok przyszły; poczem wolno i obowiązkiem jest każdego zgromadzenia przedkładać władzom wyższym wnioski, rozwój szkoły pod względem dydaktycznym i pedagogicznym na celu mające. Być więc może, bo z pewnością tego nie wiemy, że zgromadzenie nauczycieli gimnazyum ruskiego we Lwowie przedłożyło w planie swym lekcyj na rok szkolny bieżący wniosek, aby zaprowadzono język ruski do wykładów historyi w klasie trzeciej, a inspektor i namiestnictwo poparli go i na tej podstawie przyzwolono z początkiem bieżącego roku szkolnego udzielać w języku ruskim historyi w klasie trzeciej. Czy lwowskie gimnazyum polskie z podobnym wnioskiem w końcu zeszłego roku szkolnego wystąpiło, tego nie wiemy; a jeżeli tego nie uczynilo, to w takim razie postąpiła sobie władza pod względem formalnym legalnie; dała pozwolenie tym, którzy o to prosili, bo nie chcielibyśmy posądzać jej o niekonsekwencyą i niesłuszność w razie gdyby polskie gimnazyum taki sam wniosek było przedłożyło. Wszelako nie myślimy tą uwagą robić wyrzutu gimnazyum polskiemu, jeżli z podobnym wnioskiem nie było wystąpiło; wniosek bowiem podobny ze strony gimnazyum polskiego według dotychczasowego doświadczenia mógł był narazić zgromadzenie nauczycieli gimnazyum polskiego, a mianowiecie nauczyciela, któryby go był przedłożył, na niemałe przykrości. Gimnazya nasze polskie mają w tym względzie ostrzegającą tak zwaną precedencyą. Albowiem w r. 1859 przedłożyło było zgromadzenie nauczycieli gimnazyum krakowskiego u św. Anny wniosek, ażeby w gimnazyum niższem wykładano historyą i geografią w języku polskim, a w odpowiedzi na ten wniosek odebrało z ministeryum oświecenia następującą między innemi uwagę: „Co się tyczy wniosku mającego na celu rozszerzenie języka polskiego jako wykładowego, to bezwątpienia jest powód do podejrzenia, że zgromadzenie nauczycielskie mniej więcej uległo w tej sprawie wpływowi agitacyi, której istnienie już przedtem czuć się dawało, chociaż zgromadzenie postąpiło sobie według prawa i obowiązku, czyniąc przeszkody tamujące należyty rozwój nauki, o ile tkwią już w samym języku wykładowym, przedmiotem dyskusyi konferencyjnych, a usunięcie tych przeszkód przedmiotem wniosków władzy wyższej przedkładanych."

Wprawdzie pozwoliło ministeryum w części na rozszerzenie języka polskiego, jako wykładowego w gimnazyum u św. Anny, ale zarzut ulegania wpływom agitacyi, uczyniony zgromadzeniu i niektóre ztąd wynikłe następstwa nie mogły i nie mogą zachęcać nauczycieli do narażania się na przykrości i zmuszają do milczenia nawet w takich rzeczach, gdzie dydaktyka i pedagogika przemawiaćby kazały. Jest to oczywiście skutkiem braku wszelkiego samorządu szkoły.

Rzecz zaprowadzenia nauki historyi w języku ruskim w klasie trzeciej gimnazyum ruskiego we Lwowie podniósł był korespondent nasz (Em); powtórzyło tę sprawę i *Hasło.* Otóż teraz donosi nam ten sam korespondent, że temi czasy pozwolono i we lwowskiem gimnazyum polskiem wykładać historyą w klasie trzeciej w języku polskim. Zapisujemy to z przyjemnością jako krok postępowy na polu naszej dydaktyki gimnazyalnej; ale zwracamy przytem uwagę, że po innych gimnazyach w zachodniej części kraju naszego zawsze jeszcze wykładają historyą w klasie trzeciej w języku niemieckim. Czy nie należałoby, kiedy się uznaje potrzeby odstąpienia od dawniejszego niestósownego trybu dydaktycznego w jednym zakładzie, zaprowadzić od razu zmianę we wszystkich. Być może, że się to już stało, albo stanie; a w takim razie powitalibyśmy ten krok jako rzetelne dążenie do podniesienia choć w cząsteczce naszych gimnazyów.

Wiedeń 4 grudnia. *Gazeta Wiedeńska* z niedzieli zamieszcza w swych szpaltach obszerny artykuł o pobudkach, które skłoniły ministerstwo do zawarcia nowej pożyczki tudzież o sytuacyi, w jaką wprawia ona finanse austryackie. Wprawdzie dziennik urzędowy uznał za stósowne artykuł ów poprzedzić uwagą, iż pochodzi on z prywatnego źródła, lecz pochodzenie staje się tu rzeczą obojętną, skoro użyczono mu gościnnie miejsca w kolumnach urzędowego dziennika, które przedewszystkiem myśl członków rządu wyrażać zwykły. Jeżeli więc rozumowania artykułu nadesłanego „od osoby prywatnej" do *Wiener Ztg* nie pochodzi zpod pióra lub z inspiracyi p. ministsa skarbu, to niemniej jednak z pewnością myśl jego wyraża. Nie mogąc zamieścić w całej obszerności tego artykułu, bo zająłby on trzy szpalty naszego dziennika z uszczerbkiem spraw najbliższych, ograniczamy się do zwięzłego i o ile możności wiernego przedstawienia toku rozumowania owego artykułu.

Skoro na skutek patentu najwyższego z 20go września — poczyna ów artykuł — odpowiedzialność za zarząd spraw państwa spada wyłącznie na doradzców korony, przeto tem więcej rzeczą jest zajmującą dociec przyczyn, które skłoniły ministerstwo do zawarcia nowej pożyczki. Do uregulowania waluty i dopełnienia zobowiązań przypadających, skarb państwa do końca r. 1866 posiadać musiał w swych rękach sumę 145,415,195 złr. prócz tej sumy, którą budżeta państwa do tegoż kresu oddawały pod jego rozporządzenie. Ten wzgląd mając na baczeniu łatwo pojąć konieczność i korzyści ostatniej pożyczki.

Wydatki roczne państwa dzielą się na dwie kategorye: jedne przeznaczone są na umorzenie długu publicznego, drugie na pokrycie kosztów zarządu bieżącego. Te ostatnie na skutek zaprowadzonych oszczędności, już w roku teraźniejszym tylko o 8 milionów więcej wynoszą niż ogół dochodów, a przy systemacie oszczędności, wkrótce zapewne w zupełności się z nim zrównają.

Atoli umorzenie długu publicznego w przepisanych terminach wymaga sum znaczniejszych, które zatem w budżetach rocznych nie mogą znaleść pokrycia. Wykaz kwot, które według planu pożyczek na umorzenie długu publicznego użyte mi być winny, przekonywa, że do końca roku 1880 kapitał długu takowego pomniejszy się o sumę 386,453,828 złr., a wydatki roczne nadto o procent od sumy tej przynależny w kwocie 13,778,276 złr. rocznie.

Z łącznéj tej sumy 386,453,828 złr., od któréj procent do r. 1880 wyniesie 13,778,276 złr., w r. 1865 i 1866 przypadają spłaty w sumie 117,254,834 zł., od której procent wynosi 1,883,137 zł. Pokrywszy tę sumę pożyczką zamierzoną w sumie 145 milionów, dochodzimy do rezultatu, iż dalsze spłaty już zaciągniętych lub zaciągnąć się mających pożyczek do r. 1880 przypadające, rocznym wydatkiem 30 lub 31 milionów z dochodów rocznych będą mogły być pokrytemi. Tak pomyślny rezultat sprawi, iż bez przeciążenia skarbu pokryć będzie można z bieżących dochodów procento-nowych pożyczek, które w najgorszym razie sumy 12 milionów rocznie nie przekroczą.

Jawną jest więc rzeczą, iż finanse państwa pożyczką w sumie 145 milionów, do spłaty przypadających w latach 1865 i 1866 rat długu publicznego niezbędną, nie zostaną przeciążone lecz owszem w porównaniu z teraźniejszą ich sytuacyą znacznej doznają ulgi. Ten wzgląd zapewne skłonił p. ministra skarbu do zawarcia pożyczki, która wydobyć ma finanse państwa z fatalnego zamętu, w którym do tej chwili się znajdowały. Chodziło tylko o najkorzystniejsze warunki nowej pożyczki.

Skoro atoli sytuacya nie sprzyjała wcale większej operacyi finansowej, gdyż giełdy przesycone były napływem nowych pożyczek, przeto potrzebę w sumie 145 milionów ograniczyć należało do kwoty, której najnaglejsza tylko potrzeba wymagała. Jakoż w myśl ustawy z 20 listopada kwota 90 milionów przeznaczoną jest tylko na „częściowe" zaspokojenie wymogów długu publicznego. Nie wątpić, iż pomyślniejsze konstelacye w przyszłym roku dozwolą z łatwością dostarczyć skarbowi państwa brakującej sumy.

Jeżeli z taką poprawą sytuacyi finansowej podążą ręka w rękę wielkie reformy ekonomiczne, to w przeciągu lat 10 Austrya zakwitnie na nowo i stanie w rzędzie bogatych państw Europy.

„Nie możemy zakończyć rozumowania naszego— pisze autor owego artykułu — bez powinszowania władzy państwa sposobu, którym umiała interes Austryi spleść z interesem Francyi. Tym krokiem rozszerzyła nie tylko granice naszej targowicy pieniężnej w sposób nader korzystny, lecz stworzyła dzieło pokoju, gdyż utorowano tym krokiem drogę do skonsolidowania interesów, opartego na przyjaznym państw stosunku i podniesionej materyalnej pomyślności ich ludów w przyszłości, a więc utorowano drogę i rękojmie większego bezpieczeństwa wobec zagranicy."

— W sejmach krajowych ciągle jeszcze najważniejszym przedmiotem porządku dziennego sprawa adresowa. W sejmie styryjskim rozpoczęła się już dyskusya nad projektowanym przez wydział adresem, którego konkluzya brzmi: „Sejm ośmiela się upraszać, aby J. C. Kr. Ap. Mość raczył zarządzić zniesienie zawieszenia ustawy o reprezentacyi państwa, postanowionego w patencie z 20go września". Do głosu nad adresem pierwszy zapisał się Kaiserfeld, a telegram pośpieszył powtórzyć nam treść jego przemówienia. Skompromitowała konstytucyę z lutego, zdaniem mówcy, niechęć Węgrów dla niej, tudzież przewrotność dawniejszego ministerstwa. Sytuacya stworzona temi dwiema okolicznościami, nie upoważniała atoli bynajmniej ministerstwa do zawieszania ustawy z lutego. Pojednanie z Węgrami, okupione wartością konstytucyi z lutego, nie dorównywa stracie. Tylko nowa sankcya pragmatyczna może w sposób legalny rozwiązać trudną sytuacyę teraźniejszą. Sejmy krajowe, zdaniem Kaiserfelda, nie są kompetentne do traktowania kwestyi konstytucyjnej. Węgry niechaj baczą, iż jeżeli rzeczy posuną do ostateczności, sami najgorzej wyjdą. Bezwzględnego dualizmu nie pragną Węgry— taką przynajmniej nadzieją uwodzi się poseł Kaiserfeld — ale jeżeli sejmy w Węgrzech nie doprowadzą do rezultatu, cóż dalej? Taką treść mowy posła Kaiserfelda przyniósł nam telegram, w którym atoli, porównawszy go z stenograficznem sprawozdaniem z posiedzenia sejmu, dopatrujemy się licznych luk i usterek, które usunąć w kilku słowach trudno, bo mowa Kaiserfelda zajmuje cztery szpalty w największych dziennikach wiedeńskich. Pragnąc zaś dać czytelnikom naszym dokładne wyobrażenie o tym najznakomitszym głosie z obozu przeciwników, powrócimy jeszcze raz do niego w numerze jutrzejszym.

W długiej dyskusyi, która dalej toczyła się nad adresem, Słoweńcy występowali przeciw adresowi: atoli przy głosowaniu siły ich były zbyt słabe, aby nawet przy pomocy wyższego duchowieństwa szalę zwycięztwa na ich stronę przechylić mogły.

Odmiennie formułuje konkluzyę adres projektowany przez wydział sejmu Górnej Austryi. Sejm ma bowiem upraszać, aby „J. C. K. Ap. Mość, dla pomyślności państwa, dla wzmocnienia poczucia prawnego, szczególniej zaś dla swobodnego porozumienia się nad wspólnemi sprawami, raczył nakazać przywrócenie stosunków konstytucyjnych w krajach z tej strony Litawy — nie naruszając stosunków prawnych krajów korony św. Szczepana — i zarządzić usunięcie przeszkód tamujących wykonywanie w całej pełni praw zasadniczych".

Wiadomo, że petitum adresu projektowanego przez wydział sejmu dolno-austryackiego pragnie przedewszystkiem powołania ściślejszej Rady państwa. Z powyższego przedstawienia wynika atoli, że w sejmie styryjskim żądają przedewszystkiem zniesienia patentu zawieszającego ustawę lutową, w górno-austryackim zaś przywrócenia stosunków konstytucyjnych.

Tak więc pomimo sławionej zgody w obozie centralistów, życzenia ich rozbiegają się w dalekich od siebie promieniach, bo trudno np. przywrócenie stosunków konstytucyjnych identyfikować z powołaniem ściślejszej Rady państwa.

W sejmie Karyntyi przyjętym został znaczną większością wniosek Schloisnigga, aby upraszać rząd o zawarcie traktatu handlowego z Włochami, tudzież o wydanie nowéj ustawy o upadłościach.

Gdy w zachodniéj połowie monarchii w sprawie adresowéj gwałtownie ścierają się opinie, w zimniejszem usposobieniu za Litawą sejm siedmiogrodzki przystąpił w sobotę do narad nad kwestyą unii z Węgrami. Poseł Zeyk wystąpił z wnioskiem, aby do N. Pana wystósować reprezentacyę o powołanie deputowanych siedmiogrodzkich na sejm peszteński, gdyż sejm siedmiogrodzki nie jest kompetentnym do obradowania w sprawie unii. Za tem wnioskiem podnieśli się Węgrzy i inne narodowości reprezentowane w sejmie siedmiogrodzkim z wyjątkiem Sasów, którzy godzili się wprawdzie na wystósowanie reprezentacyi do N. Pana, lecz żądali wyraźnego w niéj zastrzeżenia praw swego „narodu". Biskup Szaguna uczynił wniosek, aby wystósowaną została reprezentacya do N. Pana z pokorną prośbą o udzielenie sankcyi królewskiéj projektowi ordynacyi krajowéj z r. 1864, o zwołanie sejmu na podstawie tejże ordynacyi i przedłożenie takowemu sprawy unii pod dyskusyę. Poseł Rannicher imieniem reprezentacyi saskiego narodu wnosił, aby w sprawie unii zawrzeć traktat z Węgrami opatrzony sankcyą korony.

Dyskusya nad tym ważnym przedmiotem zajmie z kolei kilka posiedzeń najbliższych, ile że bardzo znaczny poczet zapisanych jeszcze do głosu: atoli nie ma żadnéj wątpliwości, iż sprawa unii z Węgrami wyjdzie zwycięzko z dyskusyi sejmowéj.

— Pogłoska usuwająca jen. Szokcewicza z posady bana Chorwacyi, wspomniana przez nas kilkakrotnie w tem miejscu, naznacza mu następcę w osobie jen. Kuszewicza, teraźniejszego przewodnika kancelaryi chorwackiéj. W takim razie jak wieść twierdzi, w kancelaryi nadwornéj zastąpiłby go hr. Pajacewicz. Atoli dobrze w sprawach chorwackich poinformowana, *die Debatte* nie przypuszcza, aby hr. Pajacewicz mógł wstąpić do gabinetu.

Rosya.

Otrzymaliśmy następujący artykuł o stanie kary, którym podlegają jeńcy polscy na Sybirze:

Miejsca katorgi więźniów politycznych w Syberyi:

(*W. L.*) Zesłani w Sybir w skutek ostatnich wypadków Polacy, są przeznaczeni albo na „posielenie", czyli zaludnienie, albo też do robót ciężkich, do tak zwanej katorgi.

Pierwsi rozsypani po całej przestrzeni Azyi zachodnio-północnej od gór Uralskich i Orenburgskich stepów aż po jezioro Bajkal, t. j. w guberniach: Tobolskiej, Omskiej, Tomskiej, Krasnojewskiej, Irkuckiej i Jakuckiej, znajdują się w małej liczbie w każdem pewnie siole. Miejsca zaś, w które zsyłają przeznaczonych do ciężkich robót wygnańców, są następujące:

Usol, wioska licząca około 4000 dusz, położona o dwie stacye pocztowe na zachód od Irkucka, nad brzegiem rzeki Angary. Wyrabiają tam sól warzonkę w dość znacznej ilości. Do robót używano poprzednio zwyczajnych zbrodniarzy, tak zwanych „grażdanckich"; liczba „politycznych" nie przenosiła nigdy 200 osób. Używano ich zarówno z pierwszymi, naturalnie w kajdanach, bez żadnych względów, do istotnie ciężkich robót. Przy pracy narażeni byli na wielkie nieprzyjemności ze strony majstrów, zazwyczaj zwyczajnych złodziei i rozbójników, którym ich do pomocy udzielano. Z Usola wysyłają jednak częściowo w kraj Zabajkalski do kopalń Nerczyńskich, pozostawiając po większej części jedynie tych, którzy z żonami do katorgi się wybrali („siemiejnych"). W liczbie pozostających tamże jest hr. Michał Wielhorski i brat jego z Białej Rusi, Rolka z Kaliskiego, Katerla z

---

ginają się wedle przeobrażeń Proudhona. Jego pojęcie nauki Chrystusa wyrabiało się zwolna, całkiem pono nie wyrobiło się nigdy. Mnóstwo tu sprzeczności w sądach, sceny dwuznaczne, wahanie ciągłe... Przy końcu dopiero występuje coś mniej mętnego. Ciekawa atoli operacya przez jaką przeszedł ten sofistyczny umysł, zanim jako tako zdanie swoje o prawdzie wiecznej ustalił.

Wydawcy wzięli przyjęty przez kościół francuski przekład biblii pana de Sacy. Łacinę przytaczają ilekroć jasność komentarza tego wymaga. Na czele stoi przedmowa wydawców, z której następujący wyciąg przytaczamy:

„Każdy komentator Ewangelii urobił Chrystusa na swoje podobieństwo: Chrystus Proudhona silny jest i dostojny. Filozof, ostry krytyk obłudy swojego czasu, wielki moralista reformy chrześciańskiej, ma niejedno podobieństwo jako myśliciel i wygnaniec z fundatorem chrześcianizmu. To podobieństwo pojęć i pozycyi, rzuci nowe światło na niektóre sceny Ewangelii uważane za powszednie lub ciemne.

„Dotąd nowy testament badali tylko uczeni i erudyci niebiorący udziału w walkach społecznych i politycznych swojego czasu. Owóż zdaje się, że pierwszym warunkiem sądzenia czynów a nawet doktryny reformatora, który siebie dla zasad swoich poświęcił, jest żyć życiem własnem. Pod tym względem nikt więcej od Proudhona nieuzdolniony do zgłębienia tego przedmiotu. „Trzeba było żyć życiem wygnańca — powiada on — żeby zrozumieć niektóre sceny z dziejów Chrystusa." Nigdy żaden doktór uniwersytetu w swoich księgach zasklepiony nie wytłómaczył, jak Proudhon, zdrady Judasza i konania na Górze Oliwnej."

Oryginał *Biblii* Proudhona złożono wędle jego woli w bibliotece cesarskiej.

Pomiędzy książkami ozdobnemi pierwsze trzyma miejsce *Biblia* illustrowana przez Gustawa Doré, a wydana w Tour przez sławnego Mame.

Wspaniałe to dzieło wejdzie w handel dopiero za dwa tygodnie: teraz widzieliśmy jego próbkę. Są to dwa tomy in folio, złożone z pięciuset stronnic a ozdobione dwustu trzydziestoma stalorytami, wedle rysunku Dorego. Tekst od początku do końca zdobią arabeski rozpuszczone w około liter, na kształt ozdobnych wydań starych. Jestto rzecz co się zowie przepyszna! Illustracya wysoko pojęta, dorównywa w swoim rodzaju illustracyi Danta i Don Quichota.

Ludwik Figuier przysposobił na kolędę dla młodzieży pierwszy tom *„Żywotów starożytnych i nowowożytnych uczonych"* z trzydziestu sześciu obrazkami.

Potężny tom, który mamy w ręku, zawiera tylko żywoty starożytnych uczonych, pomiędzy którymi jaśnieje pięknem opracowaniem życie i skon Pliniusza starszego, żołnierza, adwokata, naturalisty i admirała, który, jak wiadomo, postradał życie zbliżywszy się zbytecznie do wybuchu Wezuwiusza, 79 roku.

Z tego powodu należało opisać i katastrofę zawiania Pompei. Przywiózłszy z Włoch nowe do niej skazówki, Figuier napisał parę kart zajmujących, i nieskończenie lepiej uplastyczniających ów straszny kataklizm, niż sławny list Pliniusza młodszego do Tacyta.

Współzawodniczą z tą księgą *„Galerye europejskie"* wydane przez pana Armangaud, a zawierające muzea i pomniki miast włoskich: Genua, Florencya, Wenecya, Medyolan, Parma, Bolonia sztychowane starannie, przedstawiają się z najpiękniejszej strony. Pierwszego tomu tej publikacyi, który sam Rzym obejmował, rozprzedano pietnaście tysięcy egzemplarzy. Drugi, obecnie wydany, jest jego dopełnieniem, kto kupi oba, będzie miał w ręku cuda całej Italii.

Curmer wydawca trzech arcydzieł typografii francuskiej: *Naśladowania*, *Ołtarzyka Anny Bretonki* i *Ewangelii*. Przygotowuje teraz chromolitografowane odbicie książki nabożnej, Skarbnika królów francuskich, Karola VII i Ludwika XII, malowany przez Foucquet'a.

Stary ten ołtarzyk zatytułowany *„Heures de Maistre Estienne Chevalier"* wychodzi poszytami, wyszło ich szesnaście. Za rok dopiero będzie całość. Książka poszarpana w zeszłym wieku, dzięki panu Curmer, który pozbierał po świecie wyrwane z niej karty, pojawi się znowu i zajaśnieje jako najstarszy pomnik sztuki francuskiej, której Jehem Fouquet był zwiastunem.

Znany rozpowszechniacz nauki Mangin, wydał illustrowane *„Żywoty uczonych Francyi."* Prócz tego, tenże autor napisał i wydał z obrazkami *„Pustynią i Świat dziki"*, gdzie przedstawia wszystkie nieznane cywilizowanemu światu zakątki globu. Profesor Karol Martins w tym rodzaju wydał książkę pod napisem: *„Du Spitzberg au Sahara."* Mnóstwo podobnych wyjdzie w tym miesiącu. Wszyscy ci autorowie mają jedno koło i cel jeden: uczynić wiedzę powszechną. To dzisiejszych uczonych posłannictwo. Nauka była najpierw zamurowana w świątyniach, potem zamknięta w klasztorach, nakoniec ogrodzona w akademiach — czas, żeby wyszła na świat i ożywiła wszystkie członki społecznego ciała, czas żeby pozytywne badań wyniki doszły do wiadomości tych, których obchodzą, a którzy z nich pono najwięcej korzystają.

Dwaj redaktorowie *Monitora* pp. Menault i Boillot, zaczęli wydawać kwartalnik dla ogółu, pod tytułem: *„Mouvement scientifique."*

KORESPONDENCYA.

Drezno 21 listopada.

(*J. I. K.*) Ponieważ *Czas* niedawno wspomniał o Album fotograficznem myśliwskiem i w ogóle o fotografii, niech nam wolno będzie do tej wzmianki przywiązać inną, o wielce zajmującym zakładzie fotograficznym pod firmą F. Rocks, Dohm-platz 12 w Dreznie, którego kierunek od kilku miesięcy wziął na siebie jeden z ziomków naszych, p. Ludwik Kraków, syn znanej i cenionej autorki. W Dreznie, gdzie rozgłośny zakład Hanfstängla króluje i przyciąga wszystkich cudzoziemców, i gdzie nie zbywa na fotografach, współzawodnictwo dla mniej utalentowanego, i nie tak dobrze obeznanego ze wszystkiemi tajemnicami sztuki, człowieka, byłoby niepodobieństwem. P. Kraków już sobie jednak potrafił wyrobić uznanie i stanowisko zaszczytne artystycznemi swemi produkcyami. Wiadomo jak rozległem jest pole, na którem fotografia do upopularyzowania dzieł sztuki przyczyniać się może; jest to dziś w dobrych rękach niebezpieczna rywalka sztychu, litografii i wszelkich sposobów reprodukcyi. Nic nad fotografią wierniejszem być nie może, nic prędszem, a nawet stosunkowo, nic tańszem. Otóż p. Kraków, nie opuszczając chleba powszedniego fotografów, portretów wielkich i małych, których wykonanie nic istotnie do życzenia nie pozostawia, szersze koło zakreśla sobie w przyszłości. Myśli on szczególniej naszych artystów dzieła za granicą, a zagraniczne celniejsze u nas rozpowszechniać i to nie w taki sposób jak pospolici fabrykanci, ale z całem staraniem o jak najlepsze wzory i jak najdoskonalsze ich powtórzenia, a zarazem o jak najprzystępniejsze ceny.

W tej myśli rozpoczął był już wydawanie celniejszych obrazów bardzo mało znanych u nas, natchnionej szkoły starej włoskiej, widzieliśmy u niego prześliczne przygotowane rysunki z Fra Angelico umyślnie sprowadzone z Florencyi, portret stary Danta z odkrytego w Il Bargello, kopią wyborną widzenia Ezechiela Rafaela i t. p. Ale dotąd zbyt mało prawdziwych znawców znalazł i amatorów. Nie zraża go to bynajmniej od poszukiwania nowych dróg, starania się o nowe pożyteczne prace. Słyszymy o projektowanym kalendarzu fotografowanym na 1866 r. i książce do nabożeństwa z pięknemi fotografiami, i wielu innych projektach pięknych, którym życzymy, by do skutku przyszły. Chcielibyśmy ażeby zakład, którym kieruje p. Kraków nabył wziętości i znalazł u ziomków takie poparcie na jakie zasługuje, bo by go to postawiło w możności dalszego rozwijania się z pożytkiem dla sztuki i dobrego smaku.

Portrety wykonywane przez p. Krakowa wielkości naturalnej, pół natury, grupy, bilety, karty wizytowe z fotografiami wszystkie te drobnostki i pamiątki codziennego użytku są wyrobione tak starannie i smakownie, iż nie ustąpią najpiękniejszym w tym rodzaju.— Nadzwyczaj też przystępne są ich ceny i obrachowane na nasze dzisiejsze położenie.

Dosyć jest, by ziomkowie nasi przebywający chwilowo za granicą lub przejeżdżający przez Drezno, chcieli zajrzeć do zakładu i przekonać się naocznie o pięknych jego owocach, a jesteśmy pewni, że nikt go nie minie.

Ostatniem wydaniem zakładu, który objął p. Kraków, jest piękne, dogodnego formatu i nadzwyczaj tanie Album królów polskich, w stósownej oprawie, wykonane i obmyślane dla upopularyzowania ich wizerunków nader szczęśliwie. Portrety są wedle najlepszych znanych źródeł z rysunków znakomitego artysty i starożytnika A. Lessera. Jest to najpiękniejszy podarek noworoczny, jaki.... sobie każdy może zrobić. O ile wiemy, były projektowane w tym rodzaju inne: Album poetów polskich, Album sławnych mężów, Album polskich świętych; ale te zapewne dopiero wówczas doprowadzone będą do skutku, gdy na pierwszem wydawca nie dozna zawodu. Mógłżeby piękniej być przyozdobiony stół polskiego domu, jak zbiorem podobnych Albumów??

Olkuskiego, Rozmanit z Warszawy, doktor Migurski i Władysław Raciborski z Lublina.

Aleksandrowsk (Aleksandrowski Zawód) o kilkanaście wiorst na północ od Usola, gdzie oprócz pani Gudzińskiej z Warszawy, kilku tylko skazańców politycznych się znajduje.

Piotrowsk (Piotrowski Zawód) za Bajkałem o 6 lub 7 stacyj ku południowi od Werchno-Udyńska leżący, służył dawniej za miejsce zsyłki dla Dekabrzystów. Obszerne więzienie o kilku podwórzach, świadczy o wielkiej liczbie wygnańców, którzy tutaj zesłanymi być musieli. W roku 1863 wywożono najprzód do Piotrowska; przy większym napływie więźniów rozpoczęto na większą trochę skalę od dawna zaniedbane wydobywanie rudy żelaznej. Los znajdujących się tutaj o tyle był znośniejszym niż w Usolu, że nie było zupełnie zwyczajnych złoczyńców. Liczba zesłanych dochodziła do 180 osób; dotąd jednak nie bardzo wielu zostać ich musiało, gdyż przenoszono ich zwolna do kopalń Nerczyńskich.

Kopalnie Nerczyńskie są oddalone przeszło 1500 wiorst na południowy wschód od jeziora Bajkał. Samo miasto Nerczyńsk, położone przy ujściu rzeki Nerczy do Szyłki, po lewym brzegu tej ostatniej nie ma więzienia stałego. Dopiero po obu stronach 200 wiorstowego szlaku prowadzącego z miasta do wielkiej fabryki Nerczyńskiej (Bolszoj Nerczinskoj Zawod) są rozsypane właściwe kopalnie, jako to:

Aleksandrowsk (Zawód, różny od poprzedniego, tego samego nazwiska) dwie stacye w prawo ze szlaku głównego, punkt zborny dla partyj zsyłanych w kopalnie. Dawne koszary, szpital i mieszkania urzędników przerobione na więzienia. Liczba równocześnie znajdujących się tutaj wygnańców przenosi czasem 500 osób. Tylko wiekiem osłabionych, kaleki i większość księży zostawiają tutaj, goniąc ich jednak często na roboty lżejsze, naturalnie w kajdanach. Między innymi są tutaj księża: Marceli Trawiński Przełożony OO. Trynitarzy z Warszawy; Józef Rozwadowski i Renner z Lubelskiego; Mokrzycki, Józef Rozga i Ozarewicz ze Żmudzi; Kaczmarski z Augustowskiego. Oprócz nich Jan Szopowski i Józef Łabanowski ze Żmudzi; Horbaczewski i Kalusowski z Kongresówki; Czerwiński z Białej Rusi; Baron Keck z Galicyi. Z początkiem tego roku umarł tamże assesor Wiśniewski z Lubelskiego. Liczba stale pozostających przenosi 150 osób.

Akatuja 20 wiorst od Aleksandrowska, dawne mieszkanie Dekabrzystów. Tutaj są między innymi: Floryan d' Artuzi z Podola; Lachowiecki, Swięcicki i Mecherdycz z Kijowa; Wydżga z Podlaskiego; Leopold Kulczycki z Litwy.

Dotąd znajduje się tutaj około 140 osób.

Kliczka dwie stacye od Aleksandrowska odległa — kopalnia srebra.

Kutumara trzy stacye od Kliczki, kopalnia srebra. Tu znajdują się: Jakubowski doktor z Litwy; Roman Szelest z Galicyi z Jasielskiego; Radecki Rudolf z Łańcuta w Rzeszowskim; Czarnocki były uczeń Uniwersytetu Krakowskiego ze Żmudzi (cierpiący w skutek śledztwa pomięszanie zmysłów); Jędrzej Białkowski z Wołynia... Więzienia obszerne przygotowano na paręset osób.

Zierentuja dwie stacye od wielkiej fabryki Nerczyńskiej, gdzie między innymi jest Dr. Dworzaczek z Warszawskiej ziemi i Romuald Złotkowski z Wołynia...

Kadaja dwie stacye na południe od Kutumary — i dwie na zachód od Zierentui, w bliskości rzeki Argun, tworzącej tutaj granicę Mandżursko-chińską — kopalnia rudy ołowiano-srebrnej. — Więzienia są przygotowane na przeszło 500 osób. Do połowy bież. roku znajdowali się tutaj: Leopold Fetter, Ludwik Smidecki, Antoni Gawroński, Franciszek Wasilewski, Karol Hess, Feliks Grochowalski, Szymon Tokarzewski Władysław Dąbrowski,i ks. Markowski bernardyn, wszyscy z Warszawy Franciszek Michałowski z Włocławka, Juliusz Mauke z Podlaskiego, Edmund Stolz z Puław, Obrompalski i Jędrzej Kucharski z Radomskiego, Jan Strzemieczny z Biłgoraja akademik Kijowski, Witold Rzepecki z Poznańskiego, Jan Gibka z Krzeszowa; — Żmudzini: Antoni Styrpejko, Adolf Świechowski, Józef Roszkowski, Edward Tołoczko i Adolf Szukszta z miasteczka Kroże w powiecie Rossiejnskim; — z Białej Rusi: Adolf Szpyrko, Górski i Lebkonski; — z Wilna: Pożerski, Dr Stacewicz i Weryga; — z Inflant: vom Ziegern Korn, z Podola Rapacki.

Wreszcie cudzoziemcy Andreoli z Lyonu, Venanzio z Bergamo, Jan Bongard z Friburga w Szwajcaryi.

Tu znajdowało się także dwóch politycznych więźniów rosyjskich, Michajłow i Czerniszewski, obaj znani w literackim rosyjskim świecie.

W Zawodzie Nerczyńskim miano także urządzić więzienia na większą skalę, lecz do połowy tego roku tylko kilku wygnańców znajdowało się tam w szpitalu.

W ostatnich czasach poczęto wysyłać wszystkich ze stanu kmiecego i mieszkańskiego do *Kary* leżącej o jakie 500 wiorst na wschód od Nerczyńska. Miejsce to obfituje w złoty piasek: do wydobywania i oddzielania tegoż od obcych części używano od dawna zwykłym przestępców — zbrodniarzy; prawie wszyscy bowiem złoczyńcy skazani do ciężkich robót, tu są wysyłani. (W Nerczyńskich kopalniach nie ma ich zupełnie). Los więc tutaj znajdujących się więźniów politycznych jest tem okropniejszy, że znajdują się wpośród wielkiej liczby nagromadzonych wyrzutków społeczeństwa, przymuszeni do ciągłych, nieuchronnych z niemi stosunków.

Zresztą od Irkucka zacząwszy wszystkie więzienia powiatowe i gubernialne w Werchno Udyńsku, w Czycie, w Nerczyńsku są przepełnione Polakami, których dla braku miejsca w kopalniach w drodze zatrzymano. Oprócz tego we wsi Siewakowa, dwie stacye od Czytu nagromadzono 500—600 więźniów, mających być później przesłanymi do kopalni Nerczyńskich w miarę przygotowanego pomieszczenia.

Partye zdążające do kopalń zaledwie w połowie roku przyszłego będą mogły zdążyć wszystkie na miejsce swego przeznaczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 grudnia. Na Mikołajki rozsiadły się przekupki z zabawkami, które dzisiejszej nocy znaleźć się spodziewają malcy pod poduszką. Starszym dzieciom dostawała się dotychczas na Mikołajki zawsze tylko rózga i to rzadko ozłocona; oby dzisiejsze Mikołajki były pierwszemi, co im złote jabłka przyniosą!

— Puste miasto nasze nie ożywi się wiele na zimę, bo nie słychać dotąd, aby się doń zjeżdżały domy, co zwykły tu zimować. Za to we Lwowie wróżą sobie ruch wielki, do czego i sejm wielce się przyczyni; niejeden bowiem z deputowanych sprowadzi rodzinę po świętach do miasta. Książę Władysław Czartoryski i hr Andrzej Zamoyski zamieszkać tam również mają.

— Jutro we środę o godzinie 10tej rano odprawionem będzie w kaplicy cmentarnej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Walerego Wielogłowskiego.

— Kancelarya Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, otwartą będzie odtąd podobnie jak inne bióra od godziny 8ej do 2ej do południa.

— W dalszym ciągu składek na naprawę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi, wpłynęło od dnia 8 do 28 listopada b. r. z listy p. Jawornickiego złr. 26 c. 71 i złp. 13 gr. 10 — z listy p. Ludwiki z Potockich Siemieńskiej z Zarzecza złr. 2 i dukat 1. Na ręce tejże z składki od kasztelanowej Łempickiej tal. 8 i srgr 3 oraz złr. 3 c. 20 w srebrze — z kwesty na sumie w dniu 12 złr. 14 c. 4 gr. pol. 10 — Z kwesty tegoż dnia podczas mszy ostatniej złr. 4 c. 60 i złp. 1 gr. 10 — od p. J. N. Waltera złr. 10 — z kwesty podczas mszy ostatniej 19 listopada od p. Kremerowej złr. 5 c. 73 1/2 — z listy składkowej p. Seredyńskiego: od jenerała Załuskiego dukat polski w złocie — od p. Bzowskiego z Lipnicy złr. 10 — od N.N. złr. 1 — od p. Karola Klobasy z Zręcina złr. 10 — od p. Augusta Małego złr. 1 — od p. Marasse złr. 2 — od p. Drohojewskiego złr. 2 — od p. Zygmunta Zukera z Horośnicy złr. 1 — od p. Bohdana z Zadworza złr. 5 — od p. Leona Rylskiego z Nartu złr. 5 — od p. Wyszkowskiego z Zręczyc złr. 5 — Z kwesty na sumie 26 listopada złr. 10 c. 80 — od p. Ludwiki z Potockich Siemieńskiej. Z kwesty po domach złr. 17 — podczas mszy ostatniej w dniu 26 b. m. złr. 9 c. 66 1/2, cwancygier i 20 kopijek — od p. Kasprowej Bieleckiej złr. 10.

Dozór kościoła N. P. Maryi donosi, iż p. Anna z Treutlerów Helclowa będąc słabą nie może się dalej trudnić zbieraniem ofiar, a przedstawia w swe miejsce p. Rozwadowską z Stainkellerów, przeto dozór Kościoła podziękowawszy p. Helclowej za dotychczasowe trudy poniesione z znakomitym dla Kościoła pożytkiem, p. Rozwadowską w zastępstwie zatwierdził. Przy tej sposobności zwraca uwagę Szanownych osób do zbierania ofiar upoważnionych, aby szczególniejszą uwagę a nawet usiłowania zwracały na zapisywania się z datkami peryodycznemi w ratach, choćby z najdrobniejszemi ilościami, raz dla tego, żeby i najmniej możnym dać sposobność brania udziału w tem szlachetnem a razem pobożnem dziele, powtóre że gdy reparacya wielkiego ołtarza najmniej parę lat potrwa, to i przypływ funduszów na dłuższy czas winien być zapewnionym.

— Dr Rydzowski wybrany posłem w d. 30 listopada, nie otrzymał jeszcze do dziś rano certyfikatu z Komisyi namiestniczej, którym legitymować się ma w sejmie. Zalecamy Sejmowi, aby się upomniał o pośpiech w tej mierze, a w ogóle, aby uzyskał przepis, jakiego czasu potrzeba po akcie wyboru, iżby dowód tego rodzaju otrzymać.

— Korespondent warszawski do *Gazety Wrocławskiej* donosi, że dawniejsze jego doniesienie, iż Moskale zamierzyli sobie rozpędzić operę polską, któremu organ warszawski był zaprzeczył, stało się niestety prawdą; temi bowiem dniami dano dymisyę kilku członkom opery, a między nimi i powszechnie lubionemu tenorzyście Dobrskiemu, co sprawiło wielkie wrażenie pomiędzy tamtejszą publicznością, która w tem widzi pierwszy krok do zniesienia wszystkiego, co tylko ma charakter narodowy. Pocieszają się tu — pisze korespondent — tem, że w Krakowie i we Lwowie panuje teraz większy ruch pod względem artystycznym, że zatem tam jeszcze znajdzie schronienie sztuka polska.

I do *Gazety Narodowej* donoszą także o tem rozbiciu opery polskiej. D. 24 p. m. otrzymało 11 osób dymisyę; obok Dobrski i Troszel.

Tak więc przychodzi się artystom polskim tułać po świecie. Zawiszanka śpiewa w Niemczech, Płodowska w Meksyku, Jakowicka niedawno wyjechała za granicę, a teraz kilkunastu członków, którzy tyle lat służyli gorliwie scenie narodowej, nie ma na niej miejsca!

— Dzień 3 grudnia mglisty, wilgotny. Zmiana ciepła mała, bo tylko od + 2°,0 do + 4°,1. Barometr prawie w mierze dzień cały; 4go grudnia o 6ej rano stan jego 329''',55, termometru — 0°,6 R. Wiatr acz kolwiek zmienny, w ogóle jednak ku wschodniemu zbliżony.

— We środę dnia 6go grudnia, Sgo Mikołaja biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa.

(*Komitet filialny krakowski dla wystawy paryskiej*)

Odezwa.

C. k. ministerstwo handlu ustanowiło w Wiedniu Komitet centralny wystawy paryskiej, i wezwało Izbę handlowo-przemysłową wspólnie z Towarzystwem rolniczem krakowskiem, do zawiązania się pod przewodnictwem Prezesa lub Wiceprezesa Izby w Komitet filialny krakowski; w połowie z członków przez Towarzystwo rolnicze, w drugiej zaś połowie przez Izbę handlową wybranych, złożony.

Komitet ten, składający się z pp.

Zieleniewskiego Ludwika,

Jawornickiego Macellego,	Baranowskiego Teodora.
Kirchmayera Juliana,	Jahna Jozefa.
Konopki Józefa,	Langiego Karola.
Dra Kozubowskiego Ant.,	Mendelsohna Hirscha i
Dra Piotrowskiego Gust.,	z sekr. kom. Dra Weigla,

po ukonstytuowaniu się w dniu dzisiejszym, udaje się pełen otuchy do szanownych właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych, do szanownych ziemian i artystów, również jak do przezacnego duchowieństwa wiejskiego w obwodach kraju do okręgu Izby handlowej krakowskiej należących i zaprasza ich najuprzejmiej, aby już to własnym przedewszystkiem udziałem, już to zachęcaniem innych, gorliwie przyczynić się chcieli do godnego reprezentowania kraju naszego na wystawie rolniczo-przemysłowej i artystycznej w Paryżu.

Wystawa ta odbędzie się wprawdzie dopiero w r. 1867 i trwać będzie od 1go kwietnia po dzień ostatni października 1867 r.

Atoli zapowiedź przedmiotów na wystawę przesłać się mających, wedle regulaminu francuskiego i żądania Komitetu centralnego wiedeńskiego, najdalej po dzień 20ty stycznia 1866 r. za pośrednictwem Izb handlowych do Wiednia przesłaną być musi.

Komitet filialny już w dniu 15 stycznia 1866 odeśle spisy zgłoszeń tutejszokrajowych; ufa przeto, iż przez wzgląd na to szanowni wystawcy zgłoszenia swoje już w ciągu miesiąca grudnia b. r., a najdalej w pierwszej połowie przyszłego miesiąca do Komitetu filialnego na ręce Izby handlowej w Krakowie nadesłać zechcą.

Zgłaszającym się, odwrotną pocztą lub na miejscu przez Izbę handlową przesłane zostaną blankiety, dla wypełnienia stósownych rubryk, co do przedmiotu wystawy i rozmiarów jego.

Wystawa obejmie dzieła sztuki (od r. 1855 począwszy), tudzież płody rolnicze i przemysłowe w 13 grupach a 102 poddziałach, których wyszczególnienie w Nrze 183 "Czasu" z dnia 12go sierpnia b. r. pod rubryką gospodarstwa, przemysłu i handlu podane było.

Jakoż Komitet filialny w dalszym ciągu pod rubryką gospodarstwa, przemysłu i handlu, ogłaszać będzie dodatkowo wszelkie dochodzące go odezwy Komitetu centralnego, do wystawy tej odnoszące się; oraz oznajmi termin, kiedy przedmioty ukwalifikowane do przyjęcia na wystawę paryską, będą miały być wysyłane na miejsce przeznaczenia.

Termin wysełki samej, jako też bliższe szczegóły spedycyi, komitetowi dotąd oznajmione nie zostały.

Zechcą przeto szanowni wystawcy tymczasowe jedynie zapowiedzi najdalej po dzień 15 stycznia 1866 roku do Izby handlowej krakowskiej dla dalszego użytku komitetu filialnego wystawy paryzkiej jak najliczniej nadesłać.

Komitet zaś wszelkich informacyj w jak najkrótszym czasie udzieli, a żądającym objaśnień zawsze odwrotną pocztą najchętniej odpowie.

Znaczny rozwój przemysłu w okręgu Izby handlowej krakowskiej, obejmującym prócz W. księstwa krakowskiego przeważnie przemysłowe obwody: Wadowicki, Tarnowski, Rzeszowski i Sądecki, śmiało też tuszyć pozwala, że tak rozległy obszar kraju w najrozmaitsze płody obfitujący; tyle żyżny w roli, tyle bogaty w lasy, w zdroje, kruszcze i kopaliny, tyle uposażony w rozmaite dary przyrody w ogóle, a w wyrobach swoich nieraz tak oryginalny, jak np. roboty pracowitego ludu góralskiego, pomysłem i taniością często uderzające, niemniej pomyślnie wzrastające fabryki, huty i kuźnice nasze, przyczynią się do godnego przedstawienia budzącego się już przecie u nas życia przemysłowego, i choć w szczupłych ramach, dadzą jednak zajmujący obraz produkcyi naszej i niezaprzeczony dowód wzmagającego się acz z wolna postępu.

Znany szlachetny zapał i prawe zawsze poczucie obowiązku obywatelskiego, czcigodnych ziemian, artystów i przemysłowców naszych, ilekroć szło o reprezentowanie powagi kraju w obczyznie, niepłonną dają rękojmię, że i w tej zaiste dla dobra kraju nie obojętnej sprawie, gorliwie a str deczuie wesprzeć zechcą dobre chęci i usiłowania komitetu filialnego.

Kraków dnia 28 listopada 1865.

Za komitet filialny wystawy paryzkiej.

Przewodniczący: *L. Zieleniewski.* Sekretarz komitetu: Dr. *Weigel.*

Przygotowania do przyszłej wystawy Paryzkiej.

Wojennym celom wyłącznie dotąd poświęcone Marsowe pole, przeznaczył cesarz dzisiaj na widownię przemysłu, rolnictwa, sztuk i rzemiosł—płodów pracy, dzieci pokoju. A chociaż za półtora roku dopiero ma być wystawa otwarta, pracują już teraz tłumy robotników około fundamentów olbrzymiego pałacu. Pole Marsowe 1000 metrów długie a 420 metrów szerokie, zamieni się do przyszłego roku w park poprzerzynany labiryntowemi ścieżkami; środek zaś jego wypełni gmach owalnego planu, trzecią część zajmujący ogólnej pola przestrzeni. Dokoła pałacu tego murują podziemną galeryę 8 metrów szeroką a 3 m. wysoką, która na wzdłuż podzielona ścianą, zamieści w połowie piwnice, drugą zaś połową swej szerokości posłuży do wentylacyi całego gmachu. Nad tym sklepem podziemnym będzie galerya druga, kryta, na zewnątrz otwarta, okolająca pałac;—tu obok sposobności do przechadzki pod dachem, znajdą goście posiłek, rozgrzewające i chłodzące napoje; cukiernie, winiarnie, piwiarnie, angielskie tawerny, francuzkie, niemieckie, włoskie a nawet chińskie traktyernie—słowem w galeryi tej będzie reprezentowana wszystkich krajów i ludów sztuka gastronomiczna.

Ośmioro wejść z galeryi prowadzi do wnętrza pałacu, które znowu 9 korytarzami bieżącemi równolegle w okół eliptycznej budowy, podzielone będzie na 10 pasów, z których każdy osobną grupę nawiezionych płodów pomieści. A więc jeden same płody rolnicze, drugi przetwory płodów kopalnych, inny wyroby do ubrania służące, materye jedwabne, wełniane, bawełniane, lniane, konopne, i dalsze ich przeroby w sukniach, biel źnie obuwie itd. Szczegółowy ten podział przedmiotów wystawowych, zestawiony bardzo umiejętnie przez komitet paryzki, podaliśmy już w N. 183 *Czasu*, więc się tu niebędziemy powtarzać. Uzupełnimy raczej wzmiankę powyższą pobieżnym rysem pozapałacowej przestrzeni.

Jak wnętrze pałacu samego w kierunku prostopadłym do pasów onych i korytarzy—tak i park budowę otaczający, podzielono liniami promiennemi na wycinki, osobne dla każdego narodu. Największą przestrzeń tak wewnątrz jak zewnątrz pałacu, pozostawiono oczywiście dla płodów francuzkich, następny największy przeznaczono dla Anglii, dalej dla Belgii, Prus, Austryi, Rzeszy niemieckiej, Włoch, Holandyi, Stanów Zjednoczonych, a najmniejsze dla Rosyi, Danii, Szwecyi, Norwegii Hiszpanii, Portugalii, Turcyi, Chin, Meksyku, Chili, Brazylii, Montevideo, i innych zaeuropejskich krajów i krajików.

W parku ustawione będą te przedmioty, których w pałacu umieścić nie można, jak bydło, najrozmaitsze zabawy ludowe i domy, pod względem trwałości i taniości wzorowe, mieszkania zdrowe dla ubogiej ludności roboczej stósowne, według obyczaju powyższych krajów zbudowane, umeblowane, w sprzęty krajowego wyrobu zaopatrzone, i przez tegoż kraju rodziny przez czas wystawy zamieszkałe(!) Oraz dwa małe gospodarstwa wzorowe, z których jedno urządzone na sposób francuzki, drugie angielskie, i na olbrzymią skalę urządzona wystawa kwiatów najpiękniejszych i najrzadszych, nagromadzonych ze wszystkich części świata.

Nieprzepomniano i o teatrze, jako polu popisu i porównania różnoplemiennych artystów. Do koła pałacu mają pobudować kilkadziesiąt małych teatrów popularnych, gdzie przedstawiane będą sztuki narodowe we wszystkich językach; obok zaś jeden teatr wielki, który jakkolwiek prowizorycznie tylko zbudowany i po wystawie rozebrany będzie, przecież jako wszechstronny wzór tego rodzaju budowli ma służyć. W tym teatrze przedstawiane będą liryczne i dramatyczne arcydzieła, mające sławę europejską; więc komedye Moliera odegrane przez artystów z *théâtre francais*, tragedye Szylera przedstawione przez niemieckich aktorów, i dramaty Szekspira przez histryonów angielskich. Niemniej opery włoskie, niemieckie, i francuzkie, do których pierwsze świata znakomitości już poangażowano.

Plan ten tak rozległy, niemal fantastyczny, prawie niepodobny do wykonania — przecież jak zapewniają dzienniki francuzkie, co do słowa urzeczywistniony będzie, dzięki zabiegliwości komisyi cesarskiej, złożonej umyślnie dla przygotowania wystawy, z pierwszych luminarzy Francyi.

Rozpoczęto już także budowę osobnej kolei żelaznej z centrum Paryża do pól Marsowych; pociągi w ciągu wystawy co pół godziny tam i napowrót biedz będą, a ostatni będzie odchodził do Paryża po godzinie 1 w nocy, t. j. po zamknięciu teatrów, widowisk i innych rozrywek.

Po publikowanych projektach i rozpoczętych już przygotowaniach sądząc, będzie powszechna wystawa paryzka 1867 roku, najogromniejszem przedsiębiorstwem nietylko z obecnych, ale i ze wszystkich dotychczasowych przedsiębiorstw.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 4 grudnia. *Politikai Hirlap* zakończa swój artykuł wstępny temi słowy: „Zgoda nastąpi rychło, jeżeli wszystkie kraje i prowincye urządzą się jak najlepiej u siebie, a zakresu swoich praw nie będą chciały rozciągać na szkodę swoich sąsiadów; w uorganizowaniu zaś swojem dążyć będą do największej jak można doskonałości."

Hamburg 3go grudnia. Wczoraj po południu przybyli tu hr. Bismark z Lauenburga, jenerał Roon z Berlina i jenerał Manteuffel z Szlezwiku i naradzali się z sobą.

Brema 3 grudnia. *Weser Ztg* mówi, że w skutku zrzeczenia się roszczeń spadkowych do Szlezwiku i Holsztynu ze strony W. księcia oldenburskiego, Rosya zaprzestanie trzymać się na uboczu; po uzyskaniu przez Prusy portu Kiel, Rosya skłonniejszą jest do utrzymania dalszych stosunków przyjacielskich z Prusami, aniżeli do zbliżenia się ku „nienawistnej" Austryi.

Kopenhaga 3 grudnia. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział w Izbie niższej projekt kolei żelaznej z Kopenhagi do Roedby (na wyspie Laland). Jutro w Izbie wyższej drugi odczyt ustawy zasadniczej.

Paryż 3 grudnia. Wiadomość o mianowaniu posła Stanów Zjednoczonych przy prezydencie Rpltej mexykańskiej, urzędownie bywa potwierdzaną.

Bern 3 grudnia. Poseł bawarski hr. Hompesch wyjeżdża dziś do Florencyi, otrzymawszy w tym względzie polecenie telegrafem.

Bukareszt 3 grudnia. Rząd zakazał w wielu powiatach Multan wywozu zboża w obawie głodu i wyznaczył milion piastrów wsparcia dla cierpiących niedostatek. Ministeryum wojny otrzymało zaś nadzwyczajny kredyt blisko miliona piastrów.

Według doniesienia *La France*, układy urzędowe o traktat handlowy i żeglugowy między Francyą i Austryą mają się rozpocząć w Paryżu w początkach przyszłego tygodnia.

Związek małżeński między księciem Humbertem następcą tronu włoskiego a księżniczką Eugenią Luchtenberską jest już potwierdzony przez urzędową *Gaz. turyńską*, która donosi, że młoda księżniczka bawi obecnie we Florencyi. Małżeństwo ma się odbyć już w marcu. Wiadomo, że młodszy syn króla miał zaślubić infantkę hiszpańską, lecz czy nastała zwłoka, czy małżeństwo to nie przyjdzie do skutku, dość, że ks. Humbert ulega słabości piersiowéj i głoszono nawet, że ustąpi pierwszeństwa tronu młodszemu bratu swemu, tudzież że wcale żenić się nie będzie. Jak stoi obecnie sprawa małżeństwa młodszego syna, niewiadomo.

Mémorial diplom. usiłuje wyświecić politykę rządu pruskiego w sprawie anneksyi Księstw. Zdaniem tego dziennika hr. Bismark zamyśla wtedy wcielić Księstwa do Prus, gdy będzie miał pewność, że Francya pozostanie neutralną i pozwoli obu mocarstwom niemieckim ułożyć się między sobą. Ani bowiem Anglia ani Rosya nie wystąpią w obronie niezawisłości Księstw; Austrya zaś osłabiona finansowo, nie wypowie wojny z powodu Księstw. Ponieważ hr. Bismark nie może wynagrodzić Austryi terytoryalnie za ustąpienie prawa do kondominatu, przeto ofiarował jej pieniądze. *Mém dipl.* utrzymuje, że ofiara ta wynosiła 300 milionów franków tj. 80 mil. talarów. Aby jednak Austryę przywieść do przyjęcia pieniędzy, należało ją postawić w niemożności zaciągnięcia pożyczki. P. Bismark miał też stanąć w Paryżu na przeszkodzie staraniom p. Beke, lecz popadł na błędne drogi, mniemając, że tylko Rothschild może pożyczyć. Powyższa kombinacya *Memorialu* może odpowiada zamiarom p. Bismarka ale nie sytuacyi, gdyż widocznie nie powiodło się hr. Bismarkowi zobojętnić Francyi ani przeszkodzić pożyczce. Przypomnieć tu się godzi ów artykuł *Constitutionnela*, który na pół groźno przemawiał z okazyi pobytu p. Bismarka w Paryżu.

Półurzędowa madrycka *Correspondencia* oświadcza pod d. 2 grudnia, iż mylną jest wiadomość, jakoby rząd polecił admirałowi Pareja wstrzymać kroki nieprzyjacielskie przeciw Chili; owszem rząd hiszpański wcale nie myśli zostawić losu tej sprawy dowolności sądu polubownego. Uzbrojenia trwają we wszystkich arsenałach morskich, i mają wypłynąć wkrótce trzy nowe fregaty i dwa okręty przewozowe z Kadixu do Chili. Wybory do Kortezów odbywają się w największej spokojności.

Mimo tego zacięcia się rządu hiszpańskiego, rzeczy na miejscu nie stoją tak źle, albowiem jak donoszą z Sant Jago, posłowie zagraniczni tam zebrani uczynili kroki pojednawcze tak u admirała Pareja, jak u ministra chilijskiego Covarrubras i mieli podać zbiorową notę dyplomatyczną.

Inny jeszcze, lubo mniejszej wagi zatarg zaszedł w Ameryce między powstańcami na Hajti i konsulem angielskim w Cap haitien, z powodu krajowców schronionych w domu konsularnym i ztamtąd uprowadzonych siłą wbrew protestacyi konsula, a potem wymordowanych. Donosiliśmy już, że okręt wojenny angielski „Bulldog" bombardujący Cap hajtien, rozbił się na ławach pod miastem. Później fregata „Galatea" przybyła w jego miejsce z pod Jamaiki i postawiła ultimatum, żądając, aby Salnave, przełożony komitetu powstańczego, wraz z kilkoma członkami przybyli z przeproszeniem na okręt angielski. Salnave uciekł się pod opiekę Stanów Zjednoczonych i upraszał kapitana okrętu amerykańskiego „Soto", aby rozciągnął opiekę nad miastem Cap.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 5 grudnia godz. 1 m. 50 w południe. Zyblikiewicz postawił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek względem uwolnienia Instytutu Drohowyzkiego od udzielania wsparcia teatrowi. Zduń stawia wniosek o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych ziemskich i miejskich. Na porządku dziennym pierwszy odczyt projektów rządowych do ustaw o udziale w utrzymaniu kościołów i szkół. Projekt ten przedłożony został specyalnej komisyi z pięciu członków złożonej. Wnioski Wydziału krajowego o udziale co do kościołów i szkół jakoteż o assekuracyi przekazane zostały tejże komisyi. Następnie projekt rządowy o udziale w budowie i utrzymywaniu dróg odesłany do wydziału administracyjnego; wniosek Cichorza względem ścieśnienia prawa wystawiania weksli przez włościan odesłano do tegoż wydziału; wniosek Kobylarza o przymusie assekuracyi budynków wiejskich, dostał się temuż wydziałowi. wniosek Smarzewskiego o podziale gruntów, do wydziału prawniczego; wreszcie wniosek Kmietowicza o podwyższenie dyet deputowanym, do wydziału administracyjnego. W tej chwili odbywa się jeszcze wybór sekretarzy sejmowych.

Berlin 5 grudnia. *Norddeutsche allg. Ztg* zaprzecza doniesieniu *Mémorial diplomatique*, jakoby br. Bismark polecił prezesowi Banku pruskiego grozić podwyżką diskonta, w przypadku, jeśliby znakomici bankierowie pruscy mieli wziąść udział w ostatniej pożyczce austryackiej. Hr. Bismarkowi nie służy wcale prawo rozstrzygania w rzeczach operacyj pieniężnych banku. *Nordd. allg. Ztg* naznacza plan głoszony przez angielskiego *Globe* o wykonaniu anneksyi księstw, który br. Bismark miał rozwinąć w memoryale królowi przedłożonym, jako zmyślony.

Bruksella 4 grudnia wieczór. *Courrier du Commerce* pisze: Król zostaje w stanie zupełnego wycieńczenia sił. Obawiają się jego zgonu tej nocy albo jutro rano.

Paryż 4 grudnia wieczór. Renta w końcu 69.10.

Kursa **Wiedeń** 5 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 63 40. — Pożyczka narod. 66·30. — Losy z r. 1860 85·—. — Akcye banku 769·—. — Akcye kredyt. 161·—. — Srebro 106.40. — Londyn 105·75 — Dukat 5·11.

Załącza się dziś sprawozdanie z 15go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 grud.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85 1/2	83 1/2
Banknoty pol. 100 złr.	484	474
Ruble ros. za 100 rsr.	140 1/4	137 1/2
Talary prs. za 100 złr.	95	94
Bankn. prus. 150 tal	1 60 1/4	1 57 1/2
Srebro nowe austr. .	106 3/4	105 3/4
Dukat ważny. . . .	5 13	5 03
Napoleon d'or . . .	8 60	8 45
Półimperyały rosyjs.	8 85	8 70
Listy galic. nowe z k.	70 —	69 —
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	70	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	191	189

Wiedeń 4 gr. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	64 5
5% Pożyczka narod.	66 45
Akcye banku wied.	771 —
„ „ kred.	161 60
Losy 5% z r. 1860 .	85 10
Srebro	106 15
Londyn 10 fnt. szter.	106 25
Dukat pojedynczy.	5 12

Wiedeń 4 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 90
„ Pożyczka narod.	66 40	66 20
„ Metaliki na m. k.	64 20	64 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 50	82 —
„ „ „ czeskie	87 50	86 50
„ „ „ węgiers.	70 60	70 15
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	68 75	68 25
„ „ „ bukow.	67 50	67 —
„ „ „ siedmgr.	65 75	65 25
Listy zastawne:		
5% Bank u nar. losow.	88 60	88 50
4% Galicyjskie. . .	67 20	67 —
5 1/2% Węgiersk. los.	77 25	77 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 50	140 —
„ „ „ 1854	80 25	79 75
„ „ „ 1860	85 —	84 90
„ „ „ 1864	78 70	78 60
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	117 50	117 25
„ tryest na 4 1/2%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy .	22 —	21 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		22 50	21 50
„ hr. St. Genois .		22 —	21 —
„ miasta Budy . .		22 —	21 —
„ ks. Windischgr.		16 50	16 —
„ hr. Waldstein .		17 —	16 —
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .		11 75	11 25
Akcye bank. i przem			
Banku narod. austr. .		772 —	771 —
Zakładu kredytowego		161 80	161 70
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		166 40	166 20
„ rządowej fr.-a .		181 10	181 —
„ zachodniej c. El.		124 25	123 75
„ Pardubickiej .		110 75	110 25
„ Południowej .		182 —	181 50
„ Galicyjskiej . .		190 75	190 50
Czerniowiec. z wpł. 50%		70 50	70 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	89 90	89 80
Augsg. 100 zł. nr.	4	89 30	89 25
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3 1/2	89 30	89 25
Hamb. 100 mark.	4 1/2	79 60	79 50
Londyn 100 fun.	4	106 50	106 25
Paryż 100 frank.	3	42 35	42 35

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 13	5 12
„ „ obrączk.	5 13	5 12
Złoto al marco . .	5 12	5 10
Napoleondory . . .	8 56	8 55
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 —	8 95
Luidory (niemieckie)	8 82	8 78
Suwereny angielskie	10 80	10 75
Imperyały rosyjskie	8 80	8 77
Srebro	106 75	106 25
„ kupony . . .	106 75	106 25
Talary związkowe .	1 60 3/4	1 59 1/2
Pruskie bilety kas. .	1 58 3/4	1 58 1/4
Lwów 2 grudnia		
Dukat	5 15	5 10
Półimperyał rosyjski	8 91	8 77
Rubel srebr. rosyjsk	1 66	1 64
Talar pruski	1 60	1 59
Listy gal. b. kup. w. a	67 67	67 12
„ „ „ „ m. k.	70 85	70 29
Obligi indem. b. kup	69 03	68 35
Akc. kol. gal. b. kup	190 50	188 33

Warsz. 2 grud	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 56	—
kupon. „		— 68 8/9
Listy zast III okr. „	12 48	12 48
kupon „		— 26 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 50	70 —
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 67
Wrocł. 2 grudnia		
Banknoty austryac. .	95	94 1/2
Polskie bilety bank. .	79 5/12	78 11/12
„ Listy zastaw.	66 1/4	—
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3 1/2%		—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 4 grudnia		
Renta 3%	68 72	
Londyn 4 grudnia		
Konsole	87 1/8	

Od Administracyi „CZASU."

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 cenów.

Zaś w pierwszéj połowie Grudnia rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Nakładem
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie
wyszły z druku i są do nabycia po wszystkich księgarniach:

Kalendarz powszechny	**na rok 1866**	. 80 c
dto	**mniejszy** . . .	30 „
dto	**kieszonkowy** .	24 „

Biorący 12 egzemplarzy, otrzymają 25 odsetka. (3638-5-6)T

UWIADOMIENIE.

W skutek uchwały ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni z 22 Czerwca r. b. odbędzie się **drugie** tegoż walne posiedzenie w kancelaryi Towarzystwa **dnia 15 Grudnia 1865.**

Wydział zaprasza wszystkich szanownych Członków stowarzyszenia na to posiedzenie. (3741-1-3)

Od wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.
Lwów 30. Listopada 1865.

HERBATA
prawdziwa
Rosyjsko - Chińska karawanowa

w ¼ - funtowych oryginalnych paczkach, moją firmą opatrzona, oplumbowana; po cenie:

za ⁴/₄ funtowe paczki: od

rsr. 15	kop.	—	złr. 30	—	za ¼	ft.	7·50
„ 10	„	—	„ 20	—	dto	„	5·—
„ 8	„	—	„ 16	—	dto	„	4 —
„ 6	„	—	„ 12	—	dto	„	3 —
„ 4	„	—	„ 8	—	dto	„	2 —
„ 3	„	—	„ 6·25		dto	„	1·60
„ 2	„	40	„ 5	—	dto	„	1·28
„ 2	„	—	„ 4·25		dto	„	1·10
„ 1	„	40	„ 3	—	dto	„	0·75

Herbata żółta
„SIAN PHIAN,"

za ⁴/₄ funtowe paczki:

rsr. 6 —	złr. 12 — —	za ¼	funta	3·13
„ 5 —	„ 10 — —	dto	„	2·63

HERBATA
Chińska

w ¼ i ⅛ funtowych paczkach, oplumbowana, moją firmą opatrzona po cenie:

za ⁴/₄ lub ⁸/₈ funtowe paczki:

N. I.	złr. 1·40 —	za ¼	35 c.	
„ II	„ 1·80 —	„ „	45	„
„ III	„ 2·00 —	„ „	50	„
„ IV	„ 2·60 —	„ „	65	„
„ V	„ 3.20 —	„ „	80	„
„ VI	„ 3·80 —	„ „	95	„

Pate Pectorale de Charles Perier à Châtel St. Denis.

Pastylki wynalazku pana Charles Perier, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Châtel St. Denis, które, nie mając nic wspólnego z lekami zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, uznane zostały przez najsławniejszych doktorów francuzkich za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jakoto kaszel, katar, grupę, duszność, chrypkę itd.

Cena pudełka 40 centów.

Woda Bergera

do farbowania włosów na kolor blond, chatain, brunatny i czarny.
Za karton z opakowaniem złr. 5.

Proszki Seidlitza

prawdziwe angielskie, pp. Shuttleworth i Stamper w Londynie, za pudełko zł. 1·25.

w Handlu komisowym
Karola Herrmanna
w Krakowie (3704)

DRUKARNIA „CZASU"
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU" ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stosowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU" naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-8-)

Zamówienia miejscowe przyjmuje p. *Masłowski* w Drukarni „CZASU," przy ulicy Różanéj w Krakowie, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 3éj do 7éj po południu, w innych zaś godzinach p. *Józef Łakociński*. Zamiejscowe, oprócz tego Administracya „CZASU" w Krakowie, w domu p. *Kirchmayera* w Rynku; tudzież Ajencya „CZASU" we Lwowie, Plac Halicki Nr. 1.

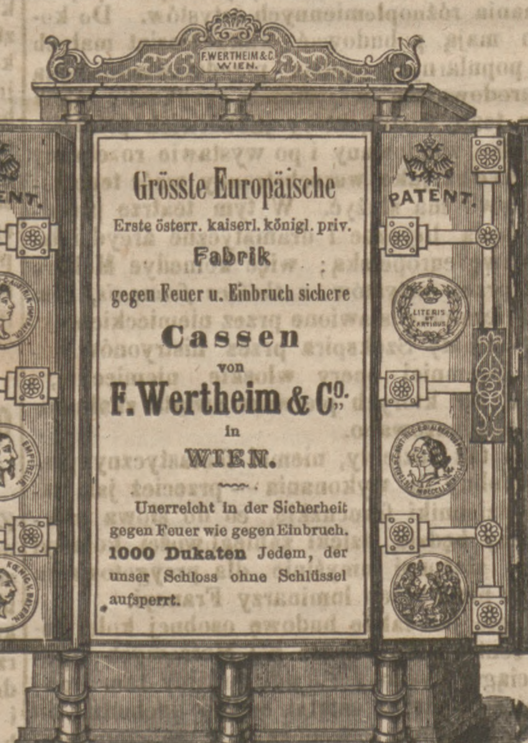

Kasy ogniotrwałe

i od wszelkiéj kradzieży dokładnie zabezpieczone,

które przy wielorakich **próbach ogniowych** okazały się **niezawodnemi,**

z fabryki **T. W. Wertheima** w Wiedniu,

znajdują się **w Krakowie** jedynie

u **JANA BARTLA**

w Rynku głównym (3743-1-)

w kamienicy Wielmożnego Milieskiego.

ŚWIÉCE STEARYNOWE

zwane

„HELIOS- KERZEN,"

funt celny po 56 krajcarów **przy kupnie najmniéj 25 ft.**

z c. k. uprzywilejowanéj fabryki

Ant. Himmelbauera i Spółki w Stokerau,

sprzedaje

główny Skład komisowy dla Krakowa i Galicyi zachodniéj

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

Rynek **N. 52.** (3738-2-6)T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.

Saxonia kapitan	***Meier***	9 Grudnia.	**Bavaria** kapitan	***Taube***	20 Stycznia.
Borussia „	***Schwensen***	23 Grudnia.	**Allemannia** „	***Trautmann***	3 Lutego.
Germania „	***Ehlers***	6 Stycznia,	**Teutonia** „	***Haack***	25 Lutego.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150**, druga kajuta tal. **110**, między-pokład tal. **60**.
Cena przewozu towarów: Ł. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześściennych Lamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten***. następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
(3489-10-) ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4.

Do sprzedania:

Wieś Chomranice, o milę od Nowego Sącza, obejmująca roli, łąk i pastwisk 260 morgów, lasów wysokopiennych 215 morgów, — pokłady odkrytego **Oleju skalnego.**

Bliższa wiadomość pod cyfrą ***A. Z.*** poczta Nowy Sącz, franco. (3713-1-3)

---

70 sztuk okien do inspektów w dobrym stanie się znajdujących, można nabyć po cenie umiarkowanéj w Woli Justowskiéj w Oranżeryi lub w mieszkaniu Ogrodnika. (3742-2-3)

Młocarnia parokonna

z żelaznym kierałem, w dobrym stanie, jest za niską cenę 200 złr. do nabycia.

Bliższa wiadomość u pana *Jaskólskiego*, mechanika przy placu Szczepańskim, Nr. 239 obok Teatru. (3711-1-3)

PIGUŁKI Z ROSLIN
p. Cauvin,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu „Tryumfalnéj Bramy" Nr. 10.

Pigułki te pomagają trawieniu pokarmów, są toniczne i krew czyszczące. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. — Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi, a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych*. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają *kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała; użycie ich nie wymaga ani dyety ani osobnego napoju;* pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych, i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, zadech, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, zołzy* itd., pożądany sprawiają skutek.

Wartość Pigułek p. Cauvin w dwóch słowach da się streścić: *przywracają i utrzymują zdrowie.*

Dostać można w aptece W. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (3599-3-8)

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka żwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki*, jak również *boleści wątroby i krzyżów*. Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* w Krakowie; pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych p *Galle-go* w Warszawie.
(3605-4-32) T

Traktyernia

zupełnie urządzona, wraz z **wyszynkiem,** jest w głównym składzie propinacyjnym w Wadowicach — oraz w lokalu kasynowym tamże, — od dnia 10 Stycznia 1866 r., bezpłatnie do objęcia.

Bliższych wyjaśnień udziela dzierżawca propinacyi w Wadowicach. (3712-1-3)

Straciłem Weksel, z daty Tarnów 18 Stycznia 1859, w trzy miesiące od daty płatny w Tarnowie na 200 złr. m. k. opiewający, na którym jednak 100 złr. mk. jako odebrano á conto pokwitowane, a przez p. Adolfa Jordana do zapłaty przyjęty. (2706-2-3)

Znalazca raczy go oddać lub pocztą odesłać pod adresem moim do Sobniowa, poczta Jasło, i dostanie 20 złr. w. a. należnego.

Hersch Leichter,
Dzierżawca dóbr Sobniowa z Łaskami pod Jasłem.

Dla cierpiących na suchoty

i inne piersiowe słabości,

wyrabia podpisany w jak najkrótszym czasie poprawne

Aparaty do wdychania,

czyli wciągania pary z ziół, podług wynalazku sławnego w leczeniu tychże słabości lekarza pana *Cieleckiego*.

Ma także gotowe już podobne Maszyny na składzie po umiarkowanych cenach.

Hilgartner,
Blacharz, przy placu Katedralnym obok sklepu Singera
(3728-2) **we Lwowie.**

W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,

sprzedaż Baranów

została rozpoczętą. (5590-10-)T

Praktyczne wynalazki!

Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj familii, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu. Skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje mały 1 złr. 20 c. większy 1 złr. 50 centów.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego. — 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i dolakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent wielka 45.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj polituro wany. — Flaszka mała 25 cent wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto- srebro, brąz, bakfon stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować. — Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się. — 1 sztuka 90 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów którémi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą), można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru i zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednéj szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła i porcelany, kamieni, morskiej pianki, drzewa tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem, — Paczka tego w każdem domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy**; wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj publiczności że utrzymuje obfity skład niefałszowanego świeżego *olejku orzechowego* podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 c. wielki 45 c.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków, bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą, — Pudełko z instrukcyą użycia 45 centów.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin** gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przeźroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem — 1 sztuka średnia 15 cent. wielka 1 sztuka 25 centów; słoik *prawdziwéj pomady do włosów z tłuszczu grzebieniowego* 30 cent. *prawdziwego fiksator z tłuszczu grzebieniowego* laseczka po 30 c. Również nne perfumy i artykuły toaletowe z kraju i za granicy w największym doborze.

Wyłączna sprzedaż powyższych przedmiotów w podpisanym składzie. — Komisa wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak naspieszniéj i najtaniéj.

***A. Friedmann* w Wiedniu,** Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle und Praterstrasse 26. (3722-3-6)T

JANA BALKI
skład fortepianów we Lwowie,

w jego własnéj kamienicy pod l. 2¾,
między Pocztą i rogiem ulicy Syxtuskiej.

Utrzymuję znaczny wybór **fortepianów wiedeńskich i paryskich najsławniejszych mistrzów.** Przyjmuję także zamówienia na fortepiana. Tak w kraju jak i za granicą można przez listy kupować u mnie po cenach fabrycznych, za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepianów, których przesyłką skład tenże się zajmuje i równie za dostawę nieuszkodzoną jak i za trwałość i dobry ton ręczy.

Dla wygody szanownéj Publiczności rozsyłam także moje fortepiana po wszystkich cyrkularnych miastach Galicyi.

Oraz przyjmuję wszelkie reparacye jako też zamieniam stare fortepiana na nowe. (3594-11-12)

Czcionkami Drukarni "CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*